

Przemówienie min. E. Szyra na zjeździe Central Spółdzielni Pracy str. 2

Wczoraj i dziś w Bar- chlinie str. 4—5

Podarki robotników i chłopów dla Tow. J. Stalina str. 8

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Środa, 14 grudnia 1949 r.

Nr 341 (352)

W przymierzu z nauką radziecką będziemy kłaść podwaliny pod przyszłość naszego kraju i świata

List rektora

Uniwersytetu Jagiellońskiego T. Marchlewskiego do Generalissimusa J. Stalina

WARSZAWA. W związku z zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Marchlewski napisał list następującej treści:

Towarzysz

Generalissimus Józef Stalin
Moskwa

Z okazji siedemdziesięciolecia urodzin pozwalał sobie imieniem postępowej myśli polskiej i własnym wyrazić najszczerze życzenia i gratulacje.

Olbrymi wkład ZSRR w dzieło rozwoju ludzkości, jaki pod kierunkiem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Własnym wnioskiem został przez narody Związku Radzieckiego, odbija się najżywszym echem w całej ludzkości, a zwłaszcza w krajach demokracji ludowej.

Tylko dzięki bohaterskiejmu wysiłkowi ludów radzieckich w oparciu o przodującą teorię, o świadomość wspólnoty świata pracy całej ludzkości udało się urwać głowę hydrze faszyzmu i ocalić świat przed beznadziejnym wpadnięciem w otchłania reakcji i wstecznicstwa.

Nauka i sztuka oraz cała kultura ludów zaprzęgniętych z ZSRR, dzięki kon- taktom z twórczą myślą ludów radzieckich coraz wy- raźniej i coraz jaśniej rozu-

mie, że prawdziwa nauka musi oprzeć się na klasie robotniczej, wyjść z ludu i tworzyć dla niego.

W miejsce też dotychczasowej burżuazyjnej nauki, głoszącej apolityczność i ob- jektywizm, a w istocie swej wrogię ludowi i postępowi, powstaje w naszym kraju i innych zdążających do so- cjalizmu demokracjach lu- dowych nauka nowa, nauka związana z ludem i będąca wyrazem myśli i dążeń kla- sy robotniczej.

Tylko taka nauka może mieć czynną postawę wobec

wymagań życia, przeobrażać przyrodę, nie czekając bier- nie na jej dary i torować nowe drogi myśli człowieka.

Taka nauka to ustrój bez wyzysku i bez klas społecz- nych, taka nauka to trwały pokój i braterstwo ludów.

W ścisłym przymierzu z nauką radziecką będziemy kłaść podwaliny pod przy- szłość naszego kraju i świa- ta.

(—) T. MARCHLEWSKI
Rektor Uniw. Jagiellońskiego

STALIN UCZY...

...Istnieje jedna gałąź wiedzy, któ- rej poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko — leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa o pra- wach rewolucji pro- letariackiej, o pra- wach rozwoju bu- downictwa socjali- stycznego, o zwycię- stwie komunizmu.

Nie można bowiem uważać za prawdziwego le- ninowca człowieka, nazywającego siebie leni- nowcem, lecz zasklepiętego w swej specjalo- ści, zasklepiętego powiedzmy, w matematyce, botanice czy chemii i nie widzącego nic poza swoją specjalością. Leninowiec nie może być tylko specjalistą umiłowanej przez siebie dzie- dziny nauki — musi być jednocześnie polity- kiem — społecznikiem, żywo interesującym się losem swego kraju, obznajomionym z prawami rozwoju społeczeństwa, umiejącym posługiwać się tymi prawami i dążącym do tego, by być aktywnym uczestnikiem politycznego kierowa- nia krajem. Będzie to, oczywiście, dodatkowym obciążeniem dla bolszewików specjalistów. Bę- dzie to jednak obciążenie, które później opłaci się z nawiązką.

(Z referatu sprawodawczego J. Stalina na XVIII Zjeździe Partii o działalności KC WKP(b))



Wojska Kuomintangu na południu Chin zlikwidowane

PEKIN (PAP). Agencja No- wych Chin opisuje przebieg operacji, jakie odbyły się osta- tnio na pograniczu dwóch po-

łudniowych prowincji chiń- skich — Kwangsi i Kwantung, doprowadzając do niemal cał- kowitego zniszczenia lub wzie- cia do niewoli działających tam sił Kuomintangu pod do- wództwem gen. Pat-Czung- Hsi. W toku tych operacji, zakrojonych na bardzo szer- ką skalę, kolumny Armii Lu- dowej nacierały z różnych kierunków.

Dnia 8 grudnia wzięto do niewoli kilkusetosobną grupę wojsk kuomintangowskich, któ- rej udało się wyrwać z pier- ścienia wojsk ludowych i u- ciec do południowo-zachod- niej części prowincji Kwang- si, w pobliżu granicy Vietna- mu. Przy sposobności tych operacji Armia Ludowa zajęła 5 dalszych miast, w tym dwa koło wspomnianej granicy.

Czwarta grupa armii Ku- omintangu, która usiłowała wy- cofać się z półwyspu Luiczu, została wyparta znowu na ten półwysp, ponosząc ciężkie straty.

Nie udało się również pró- ba innej grupy wojsk kuomint- angowskich, która chciała wydostać się z południowej części prowincji Kwangsi i dotrzeć do wybrzeża, by prze- prawić się na wyspę Haiman. Została ona otoczona przez Armię Ludową.

W chwili obecnej trwa obli- czanie olbrzymich strat, ja- kie poniosła armia kuomintan- gowska w kampanii na połud- niu Chin.

Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. Dnia 10 bm. odbyło się w Warszawie ple- narne posiedzenie Polskie- go Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówione zostały dotychczasowe osiągnięcia walki o pokój oraz dalsze for- my pracy Komitetów Obrony Pokoju w Polsce.

Przewodniczący PKOP prof. Jan Dembowski złożył spra- wozdanie z przebiegu konfe- rencji Światowego Komitetu Zwolenników Pokoju, która odbyła się w Rzymie w paź- dzierniku br.

W następnym punkcie obrad m'n. Rapacki przedłożył ple- num projekt ustanowienia 12 przechodnich Sztandarów Po- koju. Sztandary Pokoju przy- znawane będą zakładom prze- mysłowemu, państwowemu go- spodarstwu rolnym, chłop- skim spółdzielniom produk- cyjnym, uniwersytetom, orga- nizacjom społecznym i insty- tucjom kulturalno-oświato- wym, szczególnie zasłużonym w walce o pokój.

Ważny etap w rozwoju naszej Partii

(Na marginesie rozpoczynającej się kampanii wybor- czej do władz partyjnych)

Od dnia dzisiejszego zaczyna się w całym kraju kampania wyborcza do władz partyjnych. Obejmie ona wszystkie ogniwa partii: od podstawowych orga- nizacji zakładowych poczynsz, na Komitetach Woje- wódzkich kończąc. Wybory trwać będą do kwietnia 1950 roku.

Obecna kampania wyborcza prowadzona będzie w ożywczym klimacie obrad i uchwał III Plenum KC, w klimacie walki z oportunizmem, nacjonalizmem i so- cjałdemokratyzmem, z dławieniem krytyki, z mieszczańskim samouspokojeniem i dygni- tarstwem, w ożywczym klimacie walki o podniesienie ideologicznej czujności i politycznej aktywności człon- ków Partii.

Wytoczne III Plenum i uchwały Biura Organizacyj- nego KC ustaliły następujący tryb i formy akcji wyborczej:

1 W odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, ustę- pujące władze partyjne lub instancje nadrzędne nie mogą obecnie układać z góry jeszcze przed zebrani- em listy kandydatów do nowych władz partyjnych. Lista taka winna być ułożona na samym zebraniu wy- boreczym, lub konferencji i winna być ułożona przez samych towarzyszy, obecnych na zebraniu lub konfe- rencji, drogą nieskrępowanego wysuwania kandyda- tów. W ten sposób kierownictwo Partii stwarza wa- runki, aby do władz partyjnych weszli nowi, dobrzy aktywiści, do których ogół organizacji partyjnej ma zaufanie.

2 W odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, kiedy wybory odbywały się często przed podsumowaniem dyskusji, ustala się obecnie nową i lepszą praktykę, na mocy której wybory należy przeprowadzić dopiero po całkowitym wyczerpaniu i podsumowaniu dyskusji nad referatem sprawodawczym, po przyjęciu przez zebranych odpowiedniej uchwały, oceniającej sprawozdanie i po uchwaleniu wniosków komisji rewizyjnej. Na czym polega znaczenie tej zmiany? Na tym, że krytyka i ocena działalności ustępującej władzy partyjnej, zawarta w dyskusji, w podsumowaniu dyskusji oraz przyjętych uchwałach, ułatwi zebranym towarzyszom zorientowanie się w ludziach, w ich wartości i uczyni akt wysuwania nowych kandydatów i głosowania nad nimi — aktem bardziej niż dotychczas świadomym. Przy czym KC zaznacza w specjalnej instrukcji, że referat sprawodawczy przed wygłoszeniem winien być omówiony na plenum odpowiedniego komitetu partyj- nego. Nie ogranicza to jednak praw członków tych instancji do występowania z krytyczną oceną pracy danego kierownictwa partyjnego.

3 Dla przeprowadzenia wyborów w atmosferze nieskrępowanej demokracji wewnątrzpartyjnej, in- strukcja KC przewiduje następującą technikę wybo- rów. Konferencja wyborcza każdego szczebla wyłania spośród zebranych tzw. naradę delegacji. W skład tej

(Ciąg dalszy na stronie 2)

„Zyczę Ci, aby w całym świecie zwyciężyła Twoja nauka i idea” List chłopki Marii Iskry do Tow. Stalina

WARSZAWA. W związku z zbliżającą się 70 rocznicą u- rodzin Generalissimusa Stalina chłopka Maria Iskra napisała list następującej treści:

Dankowice, dn. 7 XII 1949 r.

DO

GENERALISSIMUSA TOW.
JÓZEFA STALINA
MOSKWA — KREML.

WODZU I NAUCZYCIELU
WSZYSTKICH LUDZI PRACY!

Czuję się szczęśliwa, że mo- gę napisać kilka słów do tego, któremu zawdzięczają wolność miliony ludzi pracy, a pod wodzą którego reszta ludzkości walczy o wyzwolenie spod ucisku i wyzysku kapitalistów. Wielki wodzu, w prostych sło- wach z prostego serca płyną- cych, chcę Ci wypowiedzieć swój ból i moją radość obec- ną. Jak ciężko było nam chło- pom, a zwłaszcza kobietom wiejskim przed wojną w Pol- sce. Ja, jako młoda dziewczyna młodość swoją i siły od- dawać musiałam, służąc u bo- gacza wiejskiego i w dworze obszarnika. Niedostępne było dla mnie kształcić się, choć czułam wielkie pragnienie na- uki i wiedzy. Cały wysiłek oddać trzeba było za kawałek chleba. Taki był los synów i córek robotników i biednych chłopów.

Byli wśród nas tacy, którzy na wzór ludzi radzieckich po- dejmowali walkę z burżuazją i jaśniepaństwem. Byli to na- lepsi synowie naszego narodu. I u nas w Dankowicach byli K. P. P-owcy. Do nich nale- żał ojciec mój i brat, który i mnie wskazał drogę prawdy.

Transport dzieci polskich z Niemiec

SZCZECIN. Do Szczecina przybył transport 57 dzieci polskich z Niemiec.

Dziećmi zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż, dając im opiekę pielęgnarską w gmachu PUR oraz rozwołując je do rodzin, względnie kierując do zakładów opiekuńczych.

Siłę do walki czerpali oni z kraju socjalizmu. Nie pomo- gły więzienia, ani prześlado- wania, trwaliśmy mocno przy swoim.

W roku 1939 nadeszła naj- większa dla nas klęska, oku- pacja hitlerowska. Faszysti chcieli nas zniszczyć doszczę- nie, a najpierw komunistów którzy podjęli walkę z oku- pantem. Zginął mój brat w partyzantce, rodzice i mąż w

obozie w Oświęcimiu. Ja prze- trwałam obóz. Męki moje skrócili żołnierze z czerwony- mi gwiazdami na hełmach.

Twoi żołnierze. Czerwona Ar- mia wyzwoliła nas. Zaświeciło nam słońce od wschodu. Ra- dością moją jest to, że widzę, jak z ofiar męki i krwi wy- rasta nowe życie, które budu- jemy u nas w Dankowicach i

(Ciąg dalszy na stronie 2)

W dniu 11 grudnia zmarł na poste- runku pracy I Sekretarz Komitetu Powia- towego PZPR w Mogilnie

tow. Cieloszyk Jan

b. członek KPP, b. więzień sanacji i obo- zu koncentracyjnego w Oranienburgu

W Zmarłym tracimy oddanego i ofiar- nego pracownika Partii

Komitet Wojewódzki PZPR
w Poznaniu

Pamięci tow. J. Cieloszyka

W dniu 11 bm. zmarł na- gle w czasie pełnienia swych obowiązków I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Mogilnie, tow. Jan Cieloszyk.

Tow. J. Cieloszyk urodził się w 1899 roku we wsi Ba- bin, pow. Środa, jako syn małorolnego chłopca.

W r. 1923 wyemigrował do Francji, gdzie w ciągu kil- ku lat pracował w kopal- niach węgla. Po powrocie w roku 1932 wstąpił do Ko- munistycznej Partii Polski i odtąd mimo prześladowań i więzienia go przez władze sanacyjne, mimo długolet- niego pobytu w Oranien-

burgu — hitlerowskim obo- zie koncentracyjnym, ani- na chwilę nie przestał wal- czyć o wielkie ideały mark- sizmu-leninizmu, które wy- znawał i dla których praco- wał.

Zaraz po wyzwoleniu, po- wolany został do pracy par- tyjnej. W ciągu kilku lat pełnił obowiązki sekretarza KP Partii w Środzie, ostat- nio wybrany został sekreta- rzem KP PZPR w Mogilnie. Niestrudzony w pracy, od- dany sprawie, odeszedł, speł- niając swój obowiązek wo- bec Partii i klasy robotni- czej.

Cześć Jego pamięci!

Spółdzielczość pracy przyczyni się do:

- realizacji zadań planu 6-letniego
- budowy podstaw socjalizmu
- podniesienia stopy życiowej mas pracujących

Przemówienie min. E. Szyra na zjeździe połączeniowym Central Spółdzielni Pracy

W przemówieniu swym wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, minister Eugeniusz Szyr, zanalizował dotychczasowy rozwój spółdzielczości pracy i sytuację na odcinku gospodarki drobnotowarowej w mieście oraz sformułował najważniejsze zadania, jakie stoją przed spółdzielczością pracy i połączonymi Centralami — w okresie planu sześcioletniego.

Drobna wytwórczość przeżywa trudny okres — powiedział min. Szyr — stanowi dziedzicę bez wątpienia zaniedbaną. W okresie kapitalistycznym koncerny i kartele spychały w dół rzemiosło. Bezrobocie rozdziło

karłowate formy działalności rzemieślniczej i chałupniczej. Z drugiej strony trwał proces pauperyzacji tradycyjnego rzemiosła. Praca chałupnicza na wsi była wyrazem przeludnienia.

Nowe możliwości i perspektywy

Po wojnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Przed drobną wytwórczością i zatrudnionymi w niej pracownikami otworzyły się nowe możliwości i perspektywy. Szybko odbudowały się warsztaty i powstały nowe formy uspołecznionej drobnej wytwórczości. Łączny stan zatrudnienia w drobnym przemyśle, rzemiosle, spółdzielczości pracy i chałupnictwie ocenia się na około 800 tys. ludzi. Na równi z tym olbrzymim potencjałem ludzkim — mamy do czynienia z największym zaoferowaniem i najniższym poziomem techniki. Drobna wytwórczość w przemyśle, rzemiosle i chałupnictwie — stwierdza wiceprzewodniczący PKPG — cechuje dotąd ogromne marnotrawstwo sił, energii, maszyn i urządzeń.

Przy takich wielkich możliwościach należy znaleźć odpowiednie formy organizacyjne, odpowiednie formy zaopatrzenia w surowce, materiały pomocnicze, maszyny i urządzenia, które pozwolą postawić przed drobną wytwórczością

szerokie perspektywy rozwoju i pozwolą liczyć na to, że uspołeczniona drobna wytwórczość potrafi dać wielokrotnie więcej towarów masowego spożycia, a w przyszłości — potrafi wpłynąć na potaniecie towarów i usług oraz stać się potężnym czynnikiem budowy socjalizmu w Polsce.

Spółdzielczość pracy działa na określonym terenie drobnej wytwórczości. Zasadniczym celem tej działalności jest problem uspołecznienia w pierwszym rzędzie gospodarki drobnotowarowej w rzemiosle, to jest podniesienia jej na wyższy poziom organizacyjny, techniczny i społeczny, następnie zaś aktywizacja okręgów zaoferowanych przez zatrudnienie kobiet i młodzieży, szczególnie w przeludnionych okęgach wiejskich. Wszędzie gdzie nie dociera wielki przemysł i państwowy przemysł miejscowy istnieje pole dla działalności spółdzielni pracy.

Powstający w wyniku po-

łączenia Związków Spółdzielni Pracy — powiedział dalej minister Szyr — obejmuje jednak tylko część rzemieślników i chałupników, którzy poszli drogą uspołecznienia, zrzeszenia się w spółdzielniach wytwórczych i usługowych. Przygotowanie bazy dla spółdzielczości pracy i ułatwienie procesu odchodzenia od indywidualnego rzemiosła do spółdzielczości pracy jest zadaniem państwowo-spółdzielczej Centrali Spółdzielni Pomocniczych w rzemiosle. Również i w tej dziedzinie powstana Związek Spółdzielni w skali wojewódzkiej, które potrafią należycie organizować nie tylko zaopatrzenie i zbyt dla indywidualnego rzemieślnika, ale potrafią również organizować warsztaty pomocnicze.

2 Centrala Spółdzielni Pomocniczych powstała po to, aby pomóc rzemieślni-

kom. Rzemieślnik, który pracuje sam w zakładzie pracy ze swoją rodziną, lub zatrudnia jednego robotnika jako siłę pomocniczą, pracuje w niezwykle ciężkich warunkach. Trzeba mu pomóc techniką i organizacją. Tworząc warsztaty pomocnicze, które ułatwią mu pracę, organizując zaopatrzenie i zbyt jego produkcji, ułatwiamy i przyspieszamy proces uspołecznienia gospodarstwa drobnotowarowego w mieście.

Pomoc rzemieślnikom techniką i organizacją

3 Minister Szyr zapowiedział powołanie do życia centralnego urzędu drobnej wytwórczości uspołecznionej. W ten sposób pod-

(Ciąg dalszy na str. 7)

Rząd Polski protestuje przeciw odmowie

wydania zbrodniarza wojennego przez brytyjskie władze okupacyjne

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych doręczyło ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę protestacyjną w związku z arbitralnym naruszeniem

przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech zobowiązań międzynarodowych przez niedopuszczenie do ekstradycji zbrodniarza wojennego Roberta Schauera.

Schauer oskarżony był o popełnienie morderstw w czasie okupacji na wieśniach polskich. W dniu 19 września 1947 roku władze brytyjskie wyraziły zgodę na ekstradycję tego zbrodniarza, później jednak rozporządzenie to cofnął gubernator wojskowy gen. Robertson.

Nota podaje informacje prasy zachodnio-niemieckiej, która stwierdza, że ekstradycję Schauera zapobieżono „na skutek inicjatywy premiera Nadrenii — Westfalii, dr. Arnolda”. Prasa niemiecka podkreśliła przy tym, że Arnold poruszył wszystkie sprężyny dla przekonania brytyjskiego zarządu wojskowego o „niewinności” Schauera.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Ważny etap w rozwoju naszej Partii

(Dokończenie ze str. 1)

narady wchodzi przedstawiciele prezydium konferencji w ilości 3 do 5 osób oraz przedstawiciele delegacji z poszczególnych organizacji partyjnych. Np. jeśli to będzie konferencja zakładowa — to w skład tej narady — poza przedstawicielami prezydium — wejdą przedstawiciele reprezentujący delegację każdej oddziałowej organizacji partyjnej danego zakładu. Podobny tryb przewidziany jest również przy wyborach do władz partyjnych innych instancji.

W ten sposób powstanie reprezentacja zebranych, związana bezpośrednio z terenem, znająca ludzi i zdolna dzięki temu do proponowania zebranych najlepszych aktywistów do kierownictwa partyjnego. Żeby jeszcze bardziej zagwarantować demokrację wewnątrzpartyjną w procesie wysuwania kandydatur, instrukcja KC powiada, że ułożenie prowizorycznej listy kandydatów na naradzie, „nie uszczupla w niczym praw uczestników... do wysuwania innych kandydatur, jak również omawiania kandydatur, zgłoszonych na liście. Każdy uczestnik ma prawo wysuwania kandydatur i zabierania głosu celem uzasadnienia swego wniosku”. Zgłaszani kandydaci przedstawiają się uczestnikom i podają swoje życiorysy. Przy omawianiu kandydatur każdy delegat na konferencji i uczestnik zebrania mają prawo zgłaszać sprzeciw w stosunku do wysuwanych kandydatur.

Dyskusja winna dać wszechstronny obraz oblicza kandydatów do władz partyjnych, stopnia ich świadomości politycznej i aktywności, ich postawy moralnej, ich zdolności do realizowania linii Partii i walki o tę linię.

4 W dążeniu do wzmocnienia czujności klasowej Biuro Organizacyjne KC postanowiło „nie dopuszczać do instancji partyjnych na wszystkich szczeblach, ani jako delegatów na konferencje tych członków organizacji partyjnej, których przeszłość polityczna nie kwalifikuje do udziału we władzach partyjnych np. byłych członków wrogich organizacji politycznych, BBWR, OZON, ND ONR, aktywistów ZZZ, syjonistów, funkcjonariuszy burżuazyjnego aparatu ucisku, a więc policjantów, prokuratorów, związanych z sanacją, zawodowych oficerów, politycznej i wywiadowczej kadry AK, oficerów i podoficerów armii Andersa, którzy byli związani z obozem londyńskim itp.”

Jednocześnie Biuro ustanowiło minimalny staż partyjny: od 1 do 3 i 4 lat, który obowiązuje kandydatów na sekretarzy lub członków do rozmaitych władz partyjnych.

5 W celu wzmocnienia proletariackiego trzonu kierownictwa partyjnego — Biuro Organizacyjne KC postanowiło, aby w Komitetach Partyjnych w zakładach pracy produkcyjnej czynni zawodowo robotnicy stanowili większość, w Komitetach Miejskich i Komitetach Dzielnicowych — stanowili co najmniej jedną trzecią. Należy również zwiększyć udział robotników w Komitetach Powiatowych.

W atmosferze zdrowej, nieskrępowanej krytyki i uczciwej samokrytyki, która towarzyszyć winna kampanii wyborczej, podnieśmy aktywność polityczną członków Partii, podnieśmy ich poziom leninowskiego wychowania, wyostrymy w nich zdrową czujność partyjną i umiejętność rozpoznawania nasyłanych przez wroga dwulicowców i nadskakiwaczy, nauczmy całą Partię walczyć o czystość naszych szeregów. Demokracja wewnątrzpartyjna jest decydującym warunkiem rewolucyjnej czujności Partii i dźwignią jej rozwoju.

Rozpoczynająca się kampania wyborcza do władz partyjnych jest ważnym etapem w rozwoju naszej Partii i winna też stać się wielką szkołą ideologicznego wychowania mas.

Proces Kostowa i współników

Zdemaskowanie bułgarskich titowców pokrzyżowało zdradzieckie plany dywersji i sabotażu przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej

SOFIA (PAP). W procesie Trajco Kostowa i jego współników, sąd w dniu 11 grudnia w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Michail Gierasimow, były dyrektor zarządu przemysłu, opowiedział o swej wspólnej pracy z oskarżonym Gwrenowem.

W sierpniu 1946 roku Gwrenow oświadczył mi — powiedział świadek — że powinniśmy za wszelką cenę oczernić politykę Partii Komunistycznej i gospodarcze przedsięwzięcia rządu.

Świadek stwierdza, że na rozkaz Gwrenowa rozwinął on oszczerczą kampanię, której celem było — z jednej strony pogorszenie i osłabie-

nie stosunków między Bułgarią a Związkiem Radzieckim, z drugiej strony — utrzymanie i zabezpieczenie pozycji elementów kapitalistycznych w kraju i zaktywizowanie kontaktów gospodarczych z krajami kapitalistycznymi — Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

W czerwcu 1948 roku Gwrenow poinformował świadka, że

pod przewodnictwem Trajco Kostowa powstała w kraju „wpływowa grupa”, mająca następujące cele: zmianę składu Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Błura Politycznego i rządu, zmianę polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa, zwolnienie tempa budownictwa socjalistycznego i złagodzenie ostrości walki klasowej.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Czechosłowacja przygotowuje się do obchodu 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

Z okazji zakończenia składania podpisów pod adres narodów czeskiego i słowackiego dla towarzysza Józefa Stalina, prezydent Gottwald powiedział: — „Obywatele Republiki Czechosłowackiej, kobiety i mężczyźni, młodzi i starzy, robotnicy, rolnicy i inteligenci, ludzie wszystkich wyznań i kształów, całe fabryki i całe wiosce z radością skorzystali z okazji zamianifestowania swymi podpisami pod adresem dla Generalissimusa Stalina swej jedynomyślniej woli kroczenia — ze Stalinem ku pokojowi, socjalizmowi i szczęściu całego ludu”.

Dnia 27 listopada br. delegaci największych fabryk czechosłowackich przekazali tow. premierowi A. Zapotocky'emu księgę z podpisami 9 milionów obywateli republiki pod adresem dla J. Stalina. Adres podpisało 75 proc. obywateli czechosłowackich. Adres składa się z kilkunastu tysięcy pięknie oprawnych ksiąg, które wraz z darami robotników, chłopów, rzemieślników, młodzieży, świata kultury i sztuki, przybędą do Moskwy na dzień urodzin Józefa Stalina. Podczas przyjmowania od delegatów ksiąg z podpisami, premier A. Zapotocky powiedział: — „Te podpisy czechosłowackich robotników i robotnic są uroczystą przysięgą, że robotniczej

klasy Czechosłowacji i jej całego ludu pracującego nic nie powstrzyma od kroczenia drogą budowy socjalizmu w oparciu o Związek Radziecki, pod kierownictwem największego przyjaciela i obrońcy, Generalissimusa Stalina. Będziemy walczyć przeciw wszystkim, którzy chcą socjalizm zdyskredytować. W tej walce Stalin jest wielkim naszym nauczycielem i ostoją”.

Do albumu z podpisami dołączono fotografie produkujących zakładów, gdyż z okazji 70-lecia urodzin Józefa Stalina, cała klasa robotnicza Czechosłowacji — wszystkie fabryki, huty, kopalnie — przystąpiła do wzmoczonego współzawodnictwa pracy.

Tak np. kopalnie w zachodnioczechoskim zagłębiu węglowym ogłosiły, że w związku z urodzinami towarzysza Stalina wszystkie żałogi przystąpiły do socjalistycznego współzawodnictwa. Młodzież fabryki „Tesla” w Kolinie, w tygodniu od 14 do 21 grudnia obejmując gospodarkę w fabryce, by wykazać, że zdolna jest do prowadzenia zakładu przemysłowego. Nadto żałogi fabryk, poszczególni robotnicy, rolnicy, spółdzielcy, młodzież i artyści przygotowali dary dla Józefa Stalina — modele, wzorcowe prace,

najlepsze wyroby czechosłowackiego przemysłu. Zbiórka darów zajęła się Rada Związków Zawodowych. W dniach od 4 do 11 grudnia dary zostały wystawione w Pałacu Wystawowym w Pradze. Czechosłowacka Liga Kobiet zorganizowała w ciągu grudnia tysiące odczytów o towarzyszu Stalinie. Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej uruchomiło specjalne kursy języka rosyjskiego dla 200 000 osób.

Wyrazem wdzięczności mieszkańców Pragi dla naczelnego wodza Armii Radzieckiej, która uchroniła stolicę Czechosłowacji od zagłady w 1945 r. będzie wielki, 30-metrowy pomnik Stalina, który stanie na wysokim brzegu Weławy obok Hradczyna w parkowej dzielnicy „Letna”.

Szczególnie uroczysty charakter obchodu 70 rocznicy urodzin towarzysza Stalina dowodzi, jak słusznie pisze „Rude Pravo”, że — „lud czechosłowacki wie, że swą twórczą pracą, swym proletariackim patriotyzmem, przyczyni się do utrwalenia pokoju i swego szczęścia, do budowy socjalizmu, do którego kroczy pewnie i z pełną świadomością dzięki pomocy Związku Radzieckiego i jego wodza Wielkiego Stalina”.

List chłopki Marii Iskry do tow. Stalina

(Dokończenie ze strony 1)

budować będziemy w całej Polsce.

Zawsze pragnęłam widzieć

na własne oczy Ojczyznę socjalizmu. W tym roku spotka-

ło mnie to szczęście. Zwiedziłam kołchozy na Ukrainie z wycieczką z Polski. Wrażenia i spostrzeżenia utkwily mi w sercu i pamięci. Nie zapomnę nigdy gościnności i szczerego braterstwa ludzi radzieckich, a osiągnięcia w dziedzinie gospodarki, przemysłu i sztuki dały mi pojęcie, jak żyją i pracują ludzie radzieccy. Pragnę, abyśmy w naszej wsi żyli tak, jak żyją wasi kołchoznicy. Dziś jest to możliwe do osiągnięcia, kiedy Polska kroczy śladami wielkiego Związku Radzieckiego.

Wodzu i nauczycielu wszystkich ludzi pracy, w 70 rocznicę Twoich urodzin składam Ci z prostego mego serca płynące życzenia, abyś żył jak najdłużej i aby w całym świecie zwyciężyła Twoja nauka i idea.

Kończąc składam Ci podziękowanie za szczęście moich dzieci, za szczęście naszej gromady, jakie osiągnęliśmy dzięki Tobie i wielkiemu Związkowi Radzieckiemu.

(—) MARIA ISKRA

Wieś Dankowice, pow. Biała Krakowska (woj. krakowskiel).

„Zakazane Piosenki” na ekranach moskiewskich

MOSKWA. Na ekranach wielu kin moskiewskich wszedł film produkcji polskiej „Zakazane piosenki” (nowa wersja). Film wzbudził duże zainteresowanie publiczności radzieckiej.

Jedność w walce o pokój

Obrady KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). W gmachu merostwa St. Denis pod Paryżem zakończyły się obrady Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. W ostatnim dniu obrad odbyły się dwa posiedzenia. Georges Cogniot wygłosił referat na temat konieczności walki z kłódką Tito.

Na zakończenie Maurice Thorez wygłosił przemówienie w sprawie jedności akcji wszystkich zwolenników pokoju w walce przeciwko podżegaczom wojennym. Thorez podkreślił również konieczność walki o utworzenie rządu zjednoczonego demokratycznego.

Wreszcie uchwalono rezolucję, poświęconą aktualnym problemom i zadaniom Partii.

Śladami naszych artykułów

Organizacja Partyjna w „Goplanie“

usuwa niedociągnięcia i usprawnia styl pracy

W odpowiedzi na artykuł pt. „Organizacja partyjna w „Goplanie“ musi zmienić styl swej pracy”, umieszczony na łamach naszego pisma dn. 1 XII br., otrzymaliśmy od organizacji partyjnej tej fabryki następujący list.

Do Towarzysza Redaktora
Naczelnego
Gazety Poznańskiej“

W związku z ukazaniem się w Waszym piśmie artykułu wskazującego na błędy popełniane w pracy naszej organizacji partyjnej zwołujemy na dzień 7 XII. br. o godz. 15.30 zebranie podstawowej organizacji partyjnej z udziałem Rady Zakładowej i kierownictwa zakładu.

Na zebraniu tym po wspólnym i dokładnym przeczytaniu Waszego artykułu przystąpimy do rozpracowania punkt po punkcie wszystkich wskazanych nam przez gazetę braków i niedociągnięć i postaramy się znaleźć sposoby szybkiego ich usunięcia.

Prosimy Was, Towarzyszu Redaktorze o wydelegowanie na zebranie przedstawiciela „Gazety Poznańskiej“.

Z partyjnym pozdrowieniem
Za Podstawową Organizację
Partyjną przy Państwowej
Fabryce Cukrów i Czekolady
„Goplana“
sekretarz p. o. p. Trzybiński.

W związku z nadesłanym listem redakcja naszej gazety delegowała na zebranie podstawowej organizacji partyjnej w „Goplanie“ red. Karpińskiego.

W toku szerokiej dyskusji rozwinętej kolejno nad każdym punktem artykułu, towarzysze przeprowadzili ostrą samokrytykę, po czym powzięli szereg uchwał dotyczących usprawnienia dotychczasowej działalności Partii na terenie fabryki „Goplana“.

Stwierdzając, iż powodem złej pracy organizacji partyjnej na fabryce było zaniedbanie szkolenia ideologicznego i politycznego członków oraz brak mobilizacji całego aktywu partyjnego wokół zagadnień stojących przed organizacją, postanowiono:

1 zorganizować do dnia 23 grudnia kurs szkolenia partyjnego na terenie fabryki.

2 stworzyć do dnia 1 stycznia 1950 r. oddziałowe organizacje partyjne;

3 wciągnąć kobiety, których pracuje w fabryce większość, do aktywnej pracy na odcinku partyjnym.

Za zorganizowanie kursu ideologicznego i stworzenie oddziałowej organizacji partyjnej towarzysze uczynili odpowiedzialnym towarzysza Trzybińskiego, za uaktywnienie odcinka kobiecego tow. Moszczyńską.

Po dokładnym zbadaniu istotnego stanu rzeczy na odcinku upłynienia remanentów organizacja postanowiła:

1 zorganizować do dnia 15 bm. klub racjonalizatorów i w ramach pracy klubu uruchomić część stojących bezczynnie maszyn, pozostałe zaś rozmontować i części użyć do naprawy zużywających się przyrządów;

2 300 litrów kwasu solnego z powodu niskiego procentu, jaki on zawiera — użyć do dezynfekcji hal fabrycznych.

Odpowiedzialnym za to uczyniono tow. Mankiewicza.

W sprawie czekolady leżącej na magazynie organizacja partyjna przy „Goplanie“ postanowiła przypilnować, by czekolada ta rozprowadzona została wśród świata pracy najpóźniej na tydzień przed świętami. Poza tym uczyniono odpowiedzialnym tow. Smidowicza za sprawny przebieg transportu w okresie przedświątecznym i pracę Wydziału Zaopatrzenia.

Towarzysze stwierdzając, iż wskazanie w artykule błędów popełnianych na odcinku współzawodnictwa pracy było słuszne — zobowiązali się:

1 przystąpić do pełnego rozwoju współzawodnictwa pracy, przez wciągnięcie do tej akcji całej załogi fabrycznej;

2 organizować częste naraady wytwórcze, na których przodownicy dzielili się będą swymi doświadczeniami z resztą załogi,

Ponadto na podstawie słusznych uwag wysuniętych na zebraniu przez poszczególnych towarzyszy podstawowa organizacja partyjna jednogłośnie uchwaliła:

1 pogłębić i rozszerzyć stosowanie samokrytyki na zebraniach partyjnych jako oręża usprawnienia pracy organizacji;

2 przeprowadzać stałą i systematyczną kontrolę wykonania uchwał, która pozwoli na wnikięcie w najistotniejsze potrzeby pracowników i podniesienie czujności w szeregach organizacji;

3 służyć doświadczeniami i pomocą na odcinku produkcyjnym mniejszym fabrykom tej branży;

4 od stycznia nowego roku przystąpić do współzawodnictwa międzyzakładowego;

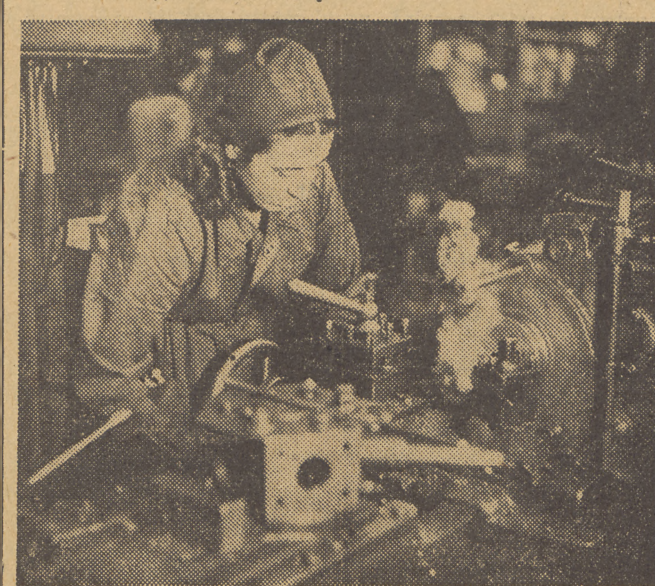
5 zorganizować akademie w jednej gromadzie powiatu

poznańskiego dla uczczenia wspólnie z mieszkańcami wsi 70 rocznicy urodzin Wodza Obozu Pokoju i wielkiego nauczyciela nas pracujących całego świata Tow. J. Stalina.

Niezależnie od tego organizacja partyjna poczyniła odpowiedzialnymi tow. Korka za rozwój Koła ZMP na terenie fabryki, tow. Kozłowskiego za

i braki powstałe w pracy organizacji partyjnej oraz ustaliła zwołać na dzień 15 stycznia 1950 r. plenarne zebranie podstawowej organizacji partyjnej, na którym w obecności przedstawiciela „Gazety Poznańskiej“ dokonana zostanie kontrola wykonania powziętych uchwał.

Tokarze podejmują wezwanie S. Mateli



Na zdjęciu Stanisław Nowak tokarz z Zakładów „Cegielskiego“ w Poznaniu, pracując nowym systemem osiągnął 187 proc. normy

zorganizowanie ekipy łączności fabryki ze wsią, tow. Mankiewicza za urządzenie świetlicy i prowadzenie gazetki ściennej, tow. Walczaka za zorganizowanie sieci korespondentów z terenu fabryki, utrzymanie stałej łączności z „Gazetą Poznańską“ i zwiększenie kolportażu prasy partyjnej.

Na zakończenie zebrania towarzysze stwierdzili jeszcze raz, iż zamieszczanie w prasie krytycznych artykułów pomaga usuwać w porę wszelkie niedociągnięcia

Kumoterstwo

Chrzcziny były huczne. „Oblewano“ przyjęcie na świat pierworodnego syna bogacza wiejskiego, Kopałki. Był na tych chrzcinach i kierownik ośrodka



maszynowego, jako jedyna ze „znakomitości“ gminy.

W pewnej chwili, gdy zabawa dosięgła swego szczytu, a wszyscy już dobrze mieli w czubach — przysiadł się do kierownika ośrodku sam gospodarz.

— A no robi człowiek co może — spuszczał niby skromnie oczy Kopałka, a w rzeczywistości bacznie śledził, czy aby kierownik jest wystarczająco omoczony alkoholem.

Dolewał mu też do kieliszka raz po raz.

W pewnej chwili pochylił się ku kierownikowi pousnie:

— „Pożyczylibyście mi, kumie, traktor na dwa dni...“

— Przecież macie, kumie, cztery konie? — zdziwił się kierownik, pomimo że wypita wódka szumiała mu w głowie.

— Jeden koń mi zakulał, ko była jest żreba — kłamał na poczekaniu Kopałka —

Co wam szkodzi, kumie? Tylko na dwa dni...

Pomóżcie swojakowi! Wypili nową kolejkę.

— Kiedy, kiedy bo widzicie — bełkotał coraz bardziej nieprzytomny kierownik — jutro właśnie ma dostać traktor Ziembka...

— Ziembka ma tylko 5 ha gruntu — szeptał Kopałka.

I tak zdąży. A ja moich 20

Stalinowska troska o człowieka

„Prawda“ zamieszcza artykuł wstępny pt. „Stalinowska troska o człowieka“. W artykule czytamy m. in.:

Leninowsko — stalinowska polityka uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa stworzyła wszelkie warunki dla ogromnego rozwoju sił wytwórczych i wzrostu bogactwa narodowego. Pomyślna realizacja przedwojennych pięciolatek stalinowskich podniosła dobrobyt najszerzego mas narodu na wyjątkowo wysoki poziom. Dziś, w okresie powojennym, stopa życiowa mas pracujących wzrasta w jeszcze szybszym tempie.

Stalinowska troska o ludzi radzieckich znalazła wymowny wyraz w prowadzonej przez partię i rząd konsekwentnej polityce niżki cen towarów powszechnego użytku.

Dowodem bezustannej troski, partii i rządu o ludzi radzieckich jest szeroki rozmach budownictwa mieszkaniowego. W okresie powojennej pięciolatki odbudowano i zbudowano przeszło dwa miliony domów dla kolchozników i inteligencji wiejskiej. Prowadzi się na szeroką skalę prace w dziedzinie skanalizowania, gazyfikacji i zazielenienia miast i osiedli robotniczych.

Coraz więcej uwagi poświęca się sprawom oświaty ludowej i ochrony zdrowia, sprawie pomocy dla wieloletnich matek weteranów, inwalidów wojennych i inwalidów pracy. W roku bieżącym państwo radzieckie przeznaczyło na cele społeczno-kulturalne przeszło 119 miliardów rubli.

Krańcowo różny obraz przedstawia życie mas pracujących w krajach kapitalistycznych. Tak np. w Stanach Zjednoczonych wydatki na cele wojenne przewyższają 26 krotnie wydatki na oświatę ludową i ochronę zdrowia. W Anglii rząd labourystowski zredukował o 250 mil. funtów sterlingów wydatki na budownictwo mieszkaniowe, na oświatę i na zaspokojenie innych życiowych potrzeb narodu. A jednocześnie wydaje na przygotowanie do wojny trzykrotnie większe fundusze, niż w roku 1939.

Straszną plagą mas pracujących w krajach kapitalistycznych jest chroniczne bezrobocie. W krajach kapitalistycznych weteruje przeszło 40 milionów bezrobotnych i częściowo bezrobotnych.

Jedynie ustroj socjalistyczny stwarza realne, rzeczywiste nieograniczone perspektywy wzrostu dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu. Socjalizm odpędził raz na zawsze widmo bezrobocia sprzed oczu robotników radzieckich i uchronił miliony chłopów od pauperyzacji.

Stalinowska troska o człowieka, troska o zaspokojenie jego potrzeb i postulatów — to zasadnicze prawo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Robotnicy i chłopowie

województwa poznańskiego ślą dary Tow. J. Stalinowi z okazji 70 rocznicy Jego urodzin

70 rocznicę urodzin J. Stalina czcił polski świat pracy przyspieszeniem budowy fundamentów socjalizmu.

Robotnicy i chłopowie czczą ten dzień wzmoczoną produkcją dla kraju, a obok tego własnymi rękoma wykonują dary dla Wielkiego Wodza mas pracujących, które przesyłają Mu w dniu Jego urodzin na dowód swego gorącego przywiązania, gorącej doń miłości.

W dniu wczorajszym w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbył się przegląd darów nadesłanych przez robotników i chłopów woj. poznańskiego. We wtorkowym numerze naszej Gazety poświęcimy temu przeglądowi całą kolumnę, dary te są bowiem dla nas cenne zarówno jako manifestacja uczuć klasy robotniczej Wielkopolski dla J. Stalina, oraz jako wyraz jej przedsiębiorczości, inicjatywy i wyczucia artystycznego.

Oto robotnicy Wielkopolskich Zakładów Drzewnych ślą tow. J. Stalinowi artystycznie wykonane biurko i fotel z białego javoru wraz z albumem ze zdjęciami przedstawiającymi przodowników pracy przemysłu drzewnego; robotnicy fabryk porcelany i porcelitu po 3 patery z porcelany i porcelitu, przedstawiające tańce ludowe Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej; robotnicy Państw. Zakł. Graficznych — artystycznie wykonaną i oprawioną w skórę księgę z życiorysem Stalina oraz jego dzieło „O wielkiej wojnie ojczyźnianej Związku Radzieckiego“; robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych album w skórze z portretami przodowników pracy PGR, odznaczonych Sztandarem Pracy oraz zdjęcia, ilustrujące pracę i życie polskiej wsi.

Nie podajemy dziś całego spisu darów. Jest ich wiele. Wykonała je ręka robotnika i chłopca pracującego Wielkopolski i dlatego wymowa ich jest gorąca i żywa. Z. M.



Czytajcie kalendarz „PORADNIK ROLNIKA“ na rok 1950

WCZORAJ I DZIŚ

Spółdzielnia produkcyjna to najodpowiedzialniejsza placówka



Do Spółdzielni wracają wozy z Kościana, z odstawy ziemniaków. W furcie stoi tow. Glapiak, przewodniczący Spółdzielni.

Robotnicy pomogli...

W kwietniu br. przyjechała do Barchlina po raz pierwszy, robotnicza ekipa łączności miasta ze wsią z warsztatów Poczтового Urzędu Przewozowego w Poznaniu. Mechanicy tow. tow. Antoni Czapara, Karol Sawala, Antoni Aniolek nie gadali dużo, a od razu rozłożyli warsztat i zabrali się do naprawy. Naprawiano silniki, ścieżkarnie, plugi, wozy. Ruszyły z repertułem sprzętem domowym barchlińskie gospodynie. Tak się zaczęło, a już dwa tygodnie później, przyjechała do Barchlina sekcja oświatowa i kulturalna ekipy, która na zaimprovizowanej, na ciężarówce aucie scenie odegrała sztukę „Grussa na miedzy”. Potem zaproszono chłopów — spółdzielców na wycieczkę do Poznania, na zjedzenie Międzynarodowych Targów.

Dnia 1 maja urządzono w Barchlinie robotniczo-chłopską masówkę. Po uroczystości, zaczęto w indywidualnych rozmowach mówić z chłopami o bojach i niedociągnięciach. Okazało się, że szwankuje przydział materiałów tekstylnych dla sklepu spółdzielczego w Gromadzie. Kierownik ekipy tow. Wierzbicki i sekretarz organizacji partyjnej przy warsztatach pocztowych interweniowali w PZGS w Kościanie — towar się znalazł.

Uplwały tygodnie. Podczas żniw ekipa (do której dołączyli się pracownicy Centrali Rolniczej) pomagała przy zestawianiu zboża w mendlę, układaniu stert. Za każdym razem ekipie towarzyszyła pocztowa orkiestra — nie dziwnego, że po wspólnej pracy, w młodzieżowej świetlicy tańczono wesoło, a skry leciały z podłogi. Ale przyszły sprawy ważniejsze. Współ z miejscową organizacją partyjną postanowiono, że na zebraniu wszystkich członków spółdzielni postawić się wniosek o uchwalenie — zgodnie ze statutem — 5% od dochodu na cele zdrowotne. Pozwoli to, na wysłanie chorego robotnika ob. Anicheta — który od lat nie mógł

sobie pozwolić na leczenie — na kurację do Krynicy oraz na posłanie dziecka ob. Jan-kowskiej do lecznicy chorób skórnych.

Wspólne sukcesy

Ale prawdziwie wspólnym sukcesem — który przechrzcił zupełnie serca mieszkańców Barchlina na stronę robotników, na stronę ekipy — było zradiofonizowanie gromady. Na początku były trudności, jednak na zebraniu kierownik ekipy dał słowo, że gromada będzie za 3 tygodnie zradiofonizowana. Jakże tu nie dotrzymać robotniczego słowa? Ekipa złożyła wizytę w dyrekcji Polskiego Radia. Wiś została przedterminowo zradiofonizowana. Dzisiaj w całej gromadzie, w każdym mieszkaniu, w biurze, w świetlicy są radiowe głośniki. Wszyscy mogą słuchać radia.

Zbliżała się tegoroczna jesień. W masówce urządzonej dla zamianifestowania nieugiętej woli walki o pokój, wzięło udział 300 ludzi — to jest wszyscy mieszkańcy gromady. Ogólne uznanie zdobyła sobie wystawiona przez pocztowców sztuka Czechowa pt. „Oświadczenie” — koncert pocztowej orkiestry.

W ostatnich dniach ekipa zajęła się usprawnieniem zaopatrzenia spółdzielczej gromady w buty gumowe, wyszukaniem większej ilości łańcuchów do wiązania bydła dla stale powiększającej się hodowli, przygotowaniem do założenia linii przewodów elektrycznych.

Mógłby ktoś pomyśleć, że tu chodzi o sprawy zwykłe, drobne, o dostawę węgla, gwoździ, jednak wspólne przezwyciężanie codziennych trudności — związało robotników i chłopów ze sobą. Nic dziwnego, że w Barchlinie o tow. Wierzbickim, Adamskim czy przodowniku pracy i racjonalizatorze ob. Florianie Kaczmarku, o wszystkich ludziach ekipy mówi się jak o kimś z rodziny, jak o ludziach bliskich. W gromadzie nikt nie rozpyla się w podziękowaniach — życie robotników i chłopów spółdzielców jest zbyt twarde, zresztą nie mają na to czasu i nie o to chodzi. Mówią po prostu tak jak przewodniczący spółdzielni tow. Glapiak — „że robotnicy pomogli...”

Największą rolę w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych odgrywają gromadzkie organizacje partyjne. Towarzysze nasi z wiejskich podstawowych organizacji rozumieją lepiej od mało i średniorolnych chłopów bezpartyjnych, że nowe formy ustrojowe, wymagają nowych form gospodarowania i organizowania życia społecznego: że na drodze do socjalizmu, znaczonej takimi milowymi słupami, jak reforma rolna, uspołecznienie produkcji przemysłowej i handlu, musi ulec całkowitej likwidacji wyzysk człowieka przez człowieka, istniejący na wsi jeszcze dziś i to w dość ostrej formie.

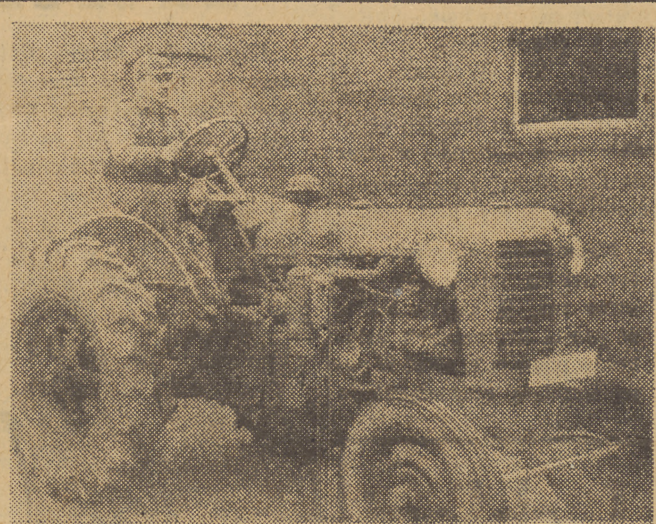
Towarzysze nasi z wiejskich organizacji partyjnych nie żałują trudu, aby chłopom bezpartyjnym wyjaśnić jakie korzyści daje gospodarka zespołowa i im i Państwu. Zazwyczaj pierwsi zgłaszają gotowość wstąpienia do spółdzielni i umieją przystępnie, po gospodarstwu popularyzować osiągnięcia zespołów.

Bywają jednak spółdzielnie, w których członkowie organizacji partyjnych z wielkim tylko trudem dają sobie radę z przeszkodami jakie w swej pracy spotykają.

Do takich właśnie należy podstawowa organizacja w Barchlinie. I choć spółdzielnia barchlińska w dużej mierze zawdzięcza jej swe powstanie, to jednak nie odgrywa ona jeszcze takiej roli, jaką odegrać może i powinna. Sekre-

pozytywne wyniki, pracę kolektywną.

Niewątpliwie towarzysze z Barchlina mają już poza sobą poważne osiągnięcia. Na niektóre jednak zagadnienia bardzo istotne dla spółdzielczości produkcyjnej, nie zwrócili dotychczas należytej uwagi.



Ob. Szalewski dba o swój „Zetor”. Nic więc dziwnego, że „mechaniczny koń” jest zawsze na chodzie.

tarz organizacji tow. Wojciechowski wykazał w swej pracy bardzo dużo dobrej woli, ale ponieważ nie skupił jeszcze wokół siebie aktywów, nie może liczyć na pomoc innych towarzyszy, na dającą zawsze

Normy i dniówki obrachunkowe

Kiedy jechaliśmy do Barchlina uprzedzono nas, że spółdzielnia nie wprowadziła jeszcze dniówek obrachunkowych, nie zastosowała norm pracy. Zapytany w tej sprawie tow. Wojciechowski twierdził, że spółdzielcy nie mają do norm „zaufania”. Sądząc po niektórych wynikach pracy towarzyszy z Barchlina, wydaje nam się, że potrafiliby oni wyjaśnić członkom, że normy są konieczne, że przy ich zastosowaniu spółdzielcy pilniejsi sumienniejsi, wykonujący cięższą pracę, zarobią znacznie więcej. Przecież dzień pracy np. przy zamlataniu podwórka, orce, czy dołowaniu ziemniaków, nie może być jednakowo płatny. Wprowadzenie więc norm leży właśnie w interesie członków spółdzielni. Ażeby spółdzielcy mieli do norm zaufanie trzeba, by na ogólnym zebraniu w dyskusji sami je ustalili. I to wszystko właśnie barchlińska organizacja partyjna może przygotować i przeprowadzić.

W sekretariacie spółdzielni powiedziano nam, że chociaż

normy nie zostały wprowadzone, to jednak prace przelicza się na dniówki obrachunkowe. Pokazano nam nawet listy z wyszczególnionymi rodzajami prac i ilościami dniówek poszczególnych członków. Listy były pokwitowane przez spółdzielców. System jednak obliczenia dniówek w barchlińskiej spółdzielni, polega na zwykłym zapisywaniu — z nielicznymi wyjątkami — jednego dnia roboczego jako jedną dniówkę. Poza tym grupowi, którzy mają swego rodzaju „dodatek funkcyjny” w wysokości 0,25 dniówki obrachunkowej, nie mają tych ćwierćdniówek uwidoczniionych na listach.

Księgowy spółdzielni tow. Borowski jest zdania, że dodatki wykaże na oddzielnych kwartalnych listach. Nie jest to całkiem słuszne. Członkowie podpisując tygodniową listę, powinni mieć na niej uwidocznione wszystkie wykonane przez siebie prace i ilość przepracowanych dniówek obrachunkowych.

Tow. sekretarz skarży się również, że zarząd spółdzielni ma trudności z przeliczaniem na dniówki obrachunkowe takich prac jak: zwózka liści, wywóz mierzwy, kopcowanie ziemniaków... Najprościej byłoby obserwować ten rodzaj prac przez jeden lub dwa dni, ustalić ilość wozów, czy cetnarów kartofli na dzień i podać następnie wyniki obserwacji na ogólnym zebraniu pod dyskusję. To naprawdę nie są rzeczy takie trudne.

Wzorem robotników...

Towarzysze z Barchlina nie są również należycie zorientowani w sprawach wydaj-

ności pracy, tak i towarzysze nasi ze spółdzielni produkcyjnej muszą żyć wszystkimi jej zagadnieniami. Organizacja partyjna jest przecież motorem tego, co się dzieje w środowisku, w którym powstała. Musi więc ona uczestniczyć we wszystkich jego pracach, zamierzeniach, osiągnięciach i jest — rzecz jasna — odpowiedzialna za jego niedociągnięcia czy błędy.

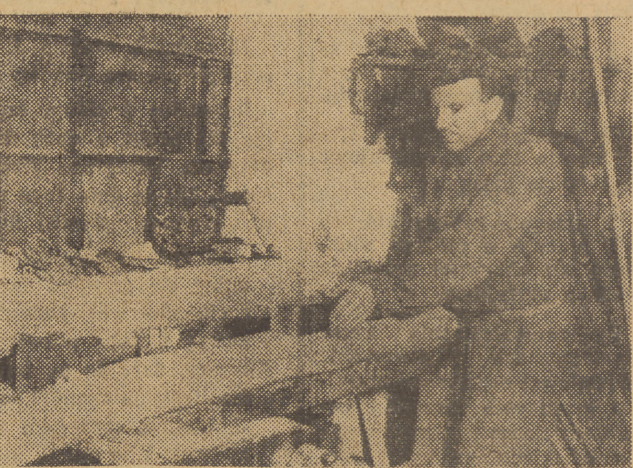
Towarzysze z barchlińskiej spółdzielni muszą zrozumieć, że postawieni są na bardzo odpowiedzialnej placówce. Ze spółdzielczość produkcyjna jest przedmiotem nieustannych ataków klasowego wroga, który będzie usiłował przeszkodzić nam w realizowaniu naszych planów w tej dziedzinie.

Będzie on starał się pozyskać dla siebie ludzi mających wpływ na kierowanie spółdzielnią księgowych prowadzących rachunki. Ilekroć szkody wyrządzić może idei spółdzielni produkcyjnej niesumiennej przewodniczący, lub członek zarządu, stronnicy grupowy, nieuczciwy księgowy i kasjer. Finansowe nadużycie w spółdzielni poderwa może zaufanie do spółdzielczości w całej okolicy. A na to właśnie czyha wróg klasowy.

Dlatego w gospodarstwach zespołowych organizacje partyjne, a szczególnie członkowie egzekutyw i sekretarze, muszą być ogromnie czujni, bo wróg będzie próbował zakraść się również w szeregi partyjne i tym bezpieczniejszą i skuteczniejszą szkodzić.

*

Wiele pracy stoi przed towarzyszami z barchliń-



Stelmach ob. Piotr Kacperski nie narzeka na brak roboty. Zawsze coś trzeba zreperować a dzielny stelmach na wszystko znajduje radę.

ności spółdzielni, jej planów inwestycyjnych i produkcyjnych. Uważają, że tego rodzaju zagadnienia w największej mierze interesować powinny zarząd spółdzielni. Takie stanowisko również nie jest słuszne. Bo tak, jak wszystkie fabryczne organizacje partyjne interesuje nie tylko zagadnienie poziomu ideologicznego i karności partyjnej członków, ale również sprawy produkcji,

skiej spółdzielni. Trzeba, aby nadrzędne instancje partyjne otoczyły ich szczególną opieką. Trzeba, aby towarzysze z Barchlina wykazali więcej inicjatywy, więcej zainteresowania wszystkimi zagadnieniami spółdzielni. Aby każda sprawa polityczna, gospodarcza, czy bytowa zespołu, stała się ich sprawą najważniejszą, najserdeczniejszą...



Na telazo, co chwila spada ciężki młot. W codziennym szarym trudzie, kowal ob. Zając remontuje maszyny rolnicze, prowadzi spółdzielczą kuźnię.

W BARCHLINIE

Pierwsze trudności i osiągnięcia

Przed wojną Barchlin był dobrze zagospodarowanym majątkiem. Jego właściciel Adam Speichert potrafił wycisnąć z niego, a właściwie z ciężkiej od świtu do nocy trwającej pracy 37 fernalskich rodzin tyle, ile potrzeba było na wystawne życie dziedzicowej rodziny i kaprysy bujających gdzieś w świecie młodych latosi. W 1937 r. zmarł stary Speichert, ale w majątku nie się z tego powodu nie zmieniło. Gorliwy administrator dbał bardzo o to, żeby się jasnie państwu krzywdą nie dźbiała, nie zapominając przy tym oczywiście o swoim własnym interesie. Ale na pomyślenie o potrzebach „chamów” na remon-

prawa głosu. Młody, nie w ciemie bity „dziedzic”, także nie próżnował. Całymi dniami konferował po izbach z chłopami, a wynik tych debat był nieoczekiwany. Oto kiedy nadszedł czas wiosennych robót w polu, chłopcy „uradzili”, że będą gospodarzyć wspólnie, pod światłym kierownictwem... „pana dziedzica”, który przyjął na siebie prawa i obowiązki administratora.

I gospodarzyli przez 3 lata. Ale tak się jakoś nie szczęśliwie składało, że rok rocznie rachunki zamykano deficytem, bo choć w całej Polsce zbiory były jak złoto, w Barchlinie zawsze „na górkach wypaliło”, a „na

Szule i Kostrzewa pierwsi poprosili o przyjęcie do zespołu. Za ich przykładem poszli inni. Ale zespół się teraz nie spieszy. Ostatniej czwórki byłych najagorzałszych opozycjonistów jeszcze nie przyjął. „Niech najpierw na to zasłużą — mówią spółdzielcy — chcieli nas patrzeć, niech popatrzą jeszcze przez kilka miesięcy”.

Zespół w Barchlinie rozpoczął gospodarkę w trudnych warunkach. Brak było zaufania do pracy zespołowej, budynki były pniszczone, nie było żadnych rezerw zbożowych. Spółdzielnia podjęła się ponadto wyrównania w gotówce bądź w naturaliach, należności spółdzielców z okresu „administracji” pana Speicherta, które wynosiły 325 tys. złotych.

Początkowo było ciężko, ale państwo przyszło zespołowi z pomocą. Zaciągnięto 9-milionowy kredyt na inwestycje i kupno inwentarza. Do obory przybyło 5 krów, do stajni 2 konie, pole zaorał jesienią własny traktor, a zboże młóci własna młocarnia.

Rachunku rocznego nie zamknie się deficytem, bo oblicza się — według próbnych omłotów — że spółdzielnia mieć będzie 117 q pszenicy ozimej, 122 q jarej, 700 q żyta, 160 q jęczmienia, 250 q owsa, 4 tys. q ziemniaków, 1 tys. q buraków cukrowych, 600 q pastewnych itd.

O rozwoju spółdzielni mówią miesięczne obroty. W lipcu obrót wyniósł 1708 527 zł, w sierpniu 2320 430 zł, we wrześniu 2900 343 zł, w październiku 3840 980 zł. Bez żadnych opóźnień spółdzielnia co kwartał wypłaca zaliczki swoim członkom. Np. Rybarczyk otrzymał w III kwartale 2400 zł gotówką, 275 kg żyta, 100 kg pszenicy, 50 kg jęczmienia, 800 kg węgla itd. Poza tym spółdzielnia likwiduje wspomniane już „speichertowskie” długi. Wojciechowski na 13 200 zł na leżności, otrzymał już 7 tys. zł, Rybarczyk 5 tys. zł, Głapiak 8 tys. zł.

W najbliższych dniach ma nastąpić zestawienie rocznego dochodu spółdzielni i jego podział między członków. Za kilka więc dni wszyscy w Barchlinie przekonają się „namacalnie”, o ile korzystniejsza dla chłopów jest gospodarka zespołowa od indywidualnej. Ale to jeszcze nie wszystko...

Bronisław Anhel, jeden z pierwszych członków spółdzielni, zachorował. Jest

niezdolny do pracy i potrzebuje dłuższego leczenia sanatoryjnego. W indywidualnej gospodarce małorolny chłop chory, pozostawiony jest własnemu losowi, tzn. nędzy, która wtedy wleśka się do jego chaty drzwiami i oknami. Anhel, spółdzielca może być spokojny o swój byt. Zespół postanowił leczyć go na koszt spółdzielni i liczyć za każdy przechorowany dzień, 50 proc. dniówki obrachunkowej...

Nie tylko więc ekonomiczną, ale również moralną wyższość wykazuje gospodarka zespołowa. Ta wyższość ujawnia się w stosunku zespołu do człowieka dotkniętego wypadkiem losowym, w zabezpieczeniu mu egzystencji, we właściwej ocenie tego, co tworzy wszystkie dobra na świecie — pracy ludzkiej.



Jeden z 37 „wychowanków” ob. Koniecznej, prowadzącej chlewnię w Barchlinie „dopomina się” o większą porcję ziemniaków z otrębami.

U rozśpiewanej młodzieży...

Nad Barchlinem zapada zmrok. Błotnistą, rozmokłą od jesiennych deszczów ścieżką, brniemy naprzeciw przez pole ku młodzieżowej świetlicy. W oknach migocą światła z nათოვოych jeszcze lamp. Narazicie się przecina chór młodych głosów — śpiewają. Przysłuchujemy — słuchamy. To Ludowy Zespół Śpiewaczy ZSCH „Akord” ma próbę. W ostatnich blaskach zachodzącego słońca, płynnie nad polami dumną pieśń Zjednoczonej Partii.

„Partia pogromca faszyzmu
Partia przewodnik mas...
Do socjalizmu, do socjalizmu
Partia prowadzi nas...”

Jakże tu nie wejść do środka, do rozśpiewanej młodzieży, skoro na drzwiach świetli-

jów ludowych z całej Polski. Wspólna biblioteka — dar Samopomocy Chłopskiej — liczy 20 stałych czytelników. Poza tym czasem przy niedzieli lub sąsiedniej wioski pożyczycie się dwie trzy książki, żeby się nie przykryć — po czytać. A książek jest dużo i różnych. Widzimy i „Pogadanki ekonomiczne” i „Odpowiedź o prawdziwym człowieku”, i zupełnie fachowe broszury rolnicze: „Uprawa łąk”, „Żywnienie krów”. Przeciętnie tygodniowo 18 książek jest do kładnie „od deski do deski” przeczytanych.

Rozwija się sport

Kończy się próba śpiewu. Rozmawiamy z młodzieżą o

ZMP. A przecież w Barchlinie nie są już ZMP-owcy, którzy organizacyjnie należą do koła ZMP w Buczu — są junacy „Służby Polsce”, którzy w czasie zimy — pomagali w spółdzielni wiązać snopy, zbierali ziemniaki za kopaczkami, kopali rowy odwadniające, mówili sami, że wstąpiłby chętnie do ZMP. Tylko zawsze ktoś obiecuje, że przyjedzie z powiatu instruktor i młodzież czeka. Ale już niedługo. W tym tygodniu — mówi członek ZMP kol. Czesław Mielczarek — urządzimy zebranie i sami zorganizujemy Koło ZMP.

Dziewczeta Maria Szulc i Walentyna Józefczak mają do nas prośbę, by „potępić” na łamach gazety — barchlińskich kawalerów. Otóż okazuje się, że żaden z nich nie chce wziąć na siebie roli „gapa” w przygotowanej sztuce „Wesele Jagny”. Po prostu chłopcy z Barchlina uważają, że w spółdzielczej wsi nie ma niedołęgow i „gapów”. Toteż do niewdzięcznej roli nie ma zupełnie chętnych. Przygotowanie przedstawienia się opóźnia. Myślimy jednak, że któryś z dzielnych chłopów poświęci się dla sztuki i bodaj na dwie godziny przedstawienia, przybierze niewdzięczną postać.

Świećlica powoli pustoszeje. Jeszcze świetlicowa porządkuje zwrócone książki, układa czasopisma i gazety. Kilku chłopców słucha przy głośniku ostatnich radiowych wiadomości. Wychodzą przed świetlicę. W spółdzielczej wsi, gąsna światła — wieś układa się do snu. Myśli biegną naprzód, za kilka tygodni robotnicy zbudują nową linię przewodów elektrycznych, zapłoną światła w spółdzielni produkcyjnej w Machlinie, Popowie, Poświętym i tu w Barchlinie. Do chłopskich mieszkań, w których już dziś każdy słucha radia, robotnicy doprowadzą jeszcze elektryczne światło. Mocniej i głębiej zapuści traktory plug, bezpartyjny przodownik pracy ob. Michał Szalewski, przeorując zagony wspólnej ziemi. W elektrycznym świetle, nowej, pełniejszej treści nabiorą słowa ze świetlicy, że „w Barchlinie nie mieszkają źli ludzie” — słowa na które zasługują starzy i młodzi — mężczyźni i kobiety — w spółdzielczym Barchlinie, we wsi, która przełamała trudności i podszepty reakcyjnej plotki, śmiało weszła na drogę postępu i nowego życia. Na drogę, która leży przed każdą wsią polską.



Rodzina tow. Napieraja spożywa obiad. W głębi widoczna wirówka na której żona tow. Napieraja przepuszcza mleko od 2 własnych krów.

towanie dachów w czworakach, na przywrócenie piwnicznemu izbowi folwarcznym obrazu i podobieństwa ludzkich mieszkań, nie starczyło mu nigdy ani czasu ani pieniędzy. Niszczali więc czworaki, chorowali mieszkający w nich ludzie, ale szli każdego ranka w pole, bo taki przecież był ustalony przez „siłę wyższą” porządek rzeczy.

Przyszła wojna. W Barchlinie tak jak i wszędzie nikt się po niej niczego dobrego nie spodziewał. Kiedy jednak po jej zakończeniu majątek został rozparcelowany, nowo nadzieleni gospodarze z wielkim entuzjazmem przygotowywali się do pracy „na swoim”. Gro-madzili i naprawiali narzędzia rolnicze, zabiegali o konie, krowy...

Ale pewnego dnia, zupełnie niespodziewanie, gruchnęła po wsi wieść, że syn Speicherta zjawił się w majątku i zamieszkał w „pałacu”. Wśród ludzi nastąpiła konsternacja. Wpajany przez długie lata, niewykorzeniony jeszcze do cna respekt dla jasnie pańskiej osoby, zaczął domagać się

dołkach wymokło”. Nie otrzynywali gospodarze swoich przydziałów, waliły się obory, stodoły, bo na ich remont nie było pieniędzy, w chałupach zapanował nie dostatek.

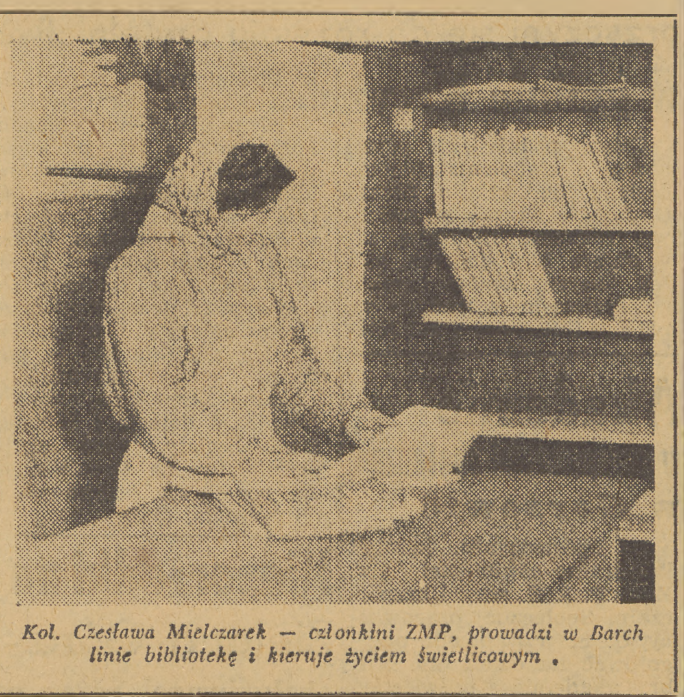
Rozłosili się barchlińscy chłopcy i w ub. roku rozpoczęli gospodarkę indywidualną, a pan Speichert został bezrobotnym.

Nie można się więc bardzo dziwić temu, że kiedy wiosną tego roku zaczęto w Barchlinie mówić o gospodarce zespołowej, od razu we wsi powstały dwa obozy: jedena „za”, drugi „przeciw”. Nie wszyscy rozumieli, że spółdzielnia produkcyjna to zupełnie coś innego, aniżeli wspólna gospodarka pod wodzą — jak wykazały gospodarze niedobory — bardzo „kosztownego” pana administratora. Z doświadczenia wyciągnięto błędne wnioski. I w marcu br. do spółdzielni przystąpiło tylko 17 gospodarzy. Reszta zajęła stanowisko wyczekujące.

Przeglądali się tej nowej gospodarce „indywidualni” przez 6 miesięcy, a po tym czasie Gawron, Nowak,



Odchód do Komitetu Członkowskiego weszli nowi ludzie, w sklepie spółdzielczym pojawiły się towary, których przedtem brakowało, zniknęła tylko... wódka.



Kol. Czesława Mielczarek — członkini ZMP, prowadzi w Barchlinie bibliotekę i kieruje życiem świetlicowym.

cy wisi napis: „Gdzie słyszysz pieśń, tam wchodzić Tam dobre serca mają — źli ludzie wierzaj nam, że nigdy nie śpiewają!” Za chwilę jesteśmy wśród młodzieży, 40-osobowym chórem, dyryguje z powodu wyjazdu nauczyciela śpiewu, młody dzielny sołtys ob. Czajka. Zapal wśród chłopów i dziewcząt do nauczanie się czegoś, śpiewu lub sztuczki teatralnej, powstał — jak opowiadają Władysław Gawron i Marta Józefczak — od chwili, kiedy do Barchlina zaczęła przyjeżdżać robotnicza ekipa łączności miasta ze wsią z Warsztatów Poczтовых w Poznaniu. Pokazali „pocztiarze” występ swojego zespołu artystycznego, koncert dobrej muzyki — postawiła się i barchlińska młodzież. Poszła jedna za drugą — pieśni ludowe, inscenizacje. Dzisiaj po kilku miesiącach barchlińscy chłopcy i dziewczęta mogą już zaprezentować poważny dorebek kulturalny.

Zrobiono ciekawie pomysła na gazetkę ścienną — artystyczny kolorowy montaż stro-

tym jak wiele na lepsze zmieniło się w jej życiu po założeniu spółdzielni, mówimy i o trudnościach, bo i tych nie brak. Młody, wysportowany „chłopak jak dąb”. — Jakiegoż opowiada nam z dumą, że niedawno w Barchlinie młodzież zorganizowała Ludowy Zespół Sportowy, do którego należą obecnie 26 chłopów i dziewcząt. Nowopowstałemu LZS-owi przyszedł z wydatną pomocą Zarząd Pcw. ZSCH, ofiarowując mu komplet do siatkówki i piłkę nożną. By sportowa praca „ruszyła na całego” trzeba jednak, by częściej do Barchlina zaglądał instruktor Kultury Fizycznej z Kościana, udzielając fachowych porad i wskazówek.

Zbyt mało uwagi, ze strony miejscowej organizacji partyjnej i Powiatowego Zarządu ZMP w Kościanie zwrócono na zorganizowanie silnego koła

Opracowali:

E. Kwiatkowska — M. Gryfin

Brak zainteresowania ze strony gorzowskich organizacji utrudnia walkę z analfabetyzmem

Zakładanie zespołów czytelniczych jest jedną z form zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi. Zadanie to, szczególnie ważne w okresie walki z analfabetyzmem, powinno być kontynuowane przez organizacje masowe, które dysponując dużą ilością członków, mogą zdolnych kandydatów kierować na kierowników takich zespołów.

O tym, że nie wszystkie organizacje podchodzą z należytym zrozumieniem do tej sprawy, mieliśmy możliwość przekonać się na kursie dla kierowników zespołów czytelniczych, zorganizowanym w ub. tygodniu przez Inspektorat Szkolny w Gorzowie.

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, polecając uruchomienie kursu, przewidziało liczbę 25-30 słuchaczy. Ilość ta nie jest duża, zważywszy, że powiat gorzowski liczy około 40 tys. mieszkańców. Tymczasem nie zebrano jednak nawet 20 kandydatów, wskutek niedołężności czy niedbalstwa niektórych organizacji.

Plan przewidywał, że ZSCH wytypuje 10 osób, Liga Kobiet — 5, ZMP — 10 i PRZZ — 5. Propozycję podinspektora szkolnego, aby ZMP wytypował 5 słuchaczy z powiatu i miasta, zarząd powiatowy tej organizacji odrzucił, oświadczając, że może śmiało dać najmniej 10 kandydatów na kierowników zespołów. Tymczasem ogółem uczestniczyło w kursie 14 osób z czego aż dwóch ZMP-owców.

Z tej przyczyny kurs trwał 5 dni, zamiast przewi-

dzianych 7, gdyż nie opłacało się ponosić kosztów związanych z jego prowadzeniem. Najlepiej wywiązał się z zadania Pow. Zarz. ZSCH, reprezentowany na kursie przez 8 osób. Pozostałe organizacje częściowo nie dopisały, jednak nie w tak rażącym stopniu jak ZMP.

A szkoda, gdyż 40-godzinny program kursu zawierał

wiele cennego materiału teoretycznego, który przetwarzany był następnie praktycznie. Obojętność ZMP dziwi nas tym bardziej, że całkowite koszty (wyżywienie, nocleg, zwrot kosztów podróży), pokryło Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, a kierownicy zespołów czytelniczych otrzymują za swoją pracę wynagrodzenie. (Dej)

Pow. Rada Zw. Zawodowych w Gorzowie zbyt mało zajmuje się sprawami kobiecymi i młodzieżowymi

W ub. tygodniu odbyło się II plenarne posiedzenie członków Pow. Rady Zw. Zaw. w Gorzowie oraz przewodniczących Oddziałów ZZ z terenu miasta. W posiedzeniu uczestniczył delegat ORZZ tow. Domański.

Przew. PRZZ tow. Horbacz wygłosił obszerny referat, w którym omówił aktualne zagadnienia ruchu związkowego w związku z Konferencją Wojewódzka ZZ, przewidzianą w styczniu. Po przeanalizowaniu zagadnień międzynarodowych i podsumowaniu osiągnięć obozu postępu i pokój, tow. Horbacz zaapelował do zebranych o należyte przygotowanie się do ważnego zadania, jakim jest plan 6-letni, zwracając szczególną uwagę na zaostreżenie czujności klasowej. Następnie, w związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa tow. J. Stalina nakreślił krótki życiorys wodza obozu pokój.

Kończąc część referatu była krytyka niektórych oddziałów związków zawodowych za nieplanową i niedbałą pracę.

W dyskusji zebrani uzu-

pełnili tezy referatu, a następnie przeprowadzili samokrytykę. Omówili też niedociągnięcia powstałe z braku współpracy między poszczególnymi Oddziałami Zw.Zaw.

Tow. Porada stwierdził, że PRZZ za mało interesuje

Sportowcy zielonogórskiej „Spójni” przystąpili do realizowania uchwał Biura Politycznego KC PZPR

W ub. tygodniu w świetlicy Klubu Sportowego „Spójnia” w Zielonej Górze odbyło się nadzwyczajne plenarne zebranie członków Klubu i kół sportowych, podległych ZKS „Spójnia”. Tematem obrad była analiza sytuacji sportowej na tle uchwał Biura Politycznego KC PZPR oraz wytyczenie planu pracy na przyszłość

dla Klubu i kół sportowych ZKS „Spójnia”. Referat na ten temat łącznie z analizą dotychczasowej działalności klubu wygłosił tow. Szkatuła.

Analiza sytuacji, przeprowadzona przez Komisję Sportową przy Komitecie Miejskim PZPR w Zielonej Górze, stwierdziła wiele braków, od usunięcia których zależy dalszy rozwój wychowania fizycznego i sportu w powiecie. Te braki to m. in. brak właściwej kadry szkoleniowej, brak sprzętu sportowego, słaba organizacja wychowania fizycznego w szkołach, a zwłaszcza na wsi oraz brak dostatecznej opieki ze strony związków zawodowych.

W zakończeniu referatu tow. Szkatuła omówił bolączki Klubu, stwierdzając jednak, że mimo wybitnie uciążliwych warunków pracy „Spójnia” jest najżywniejszym klubem na Ziemi Lubuskiej i posiada 5 czynnych i zgłoszonych dziedzin sportowych.

W dyskusji ob. Leciej zaproponował utworzenie specjalnego kierownictwa sekcji bokserskiej, co przyczyniłoby się niewątpliwie do podniesienia strony organizacyjnej tej sekcji.

Ob. Henke stwierdził, że wychowanie fizyczne i sport muszą nierozdzielnie wiązać się z zachodzącymi procesami historycznymi, dlatego też młodzież powinna przechodzić szkolenie ideologiczne. Celem popularyzowania sportu bokserskiego, domagał się on urządzania spotkań bokserskich w kinie „Światowid”.

Ob. Ratajczak poruszał sprawę świetlicy klubowej, w której niestety nie panuje taka atmosfera, jaka powinna cechować świetlicę zrzeszenia sportowego.

Dyskusję podsumował tow. Szkatuła. Nawiązując do łączności z Ludowymi Zespołami Sportowymi, apeluje, by akcją tę rozszerzyć. W tym celu zarząd zrzeszenia urządził wyjazd do wsi Zawada z pokazowym meczem bokserskim i pokazami gimnastycznymi.

Celem zharmonizowania pracy z kołami sportowymi, należy dokooptować jak najwięcej działaczy sportowych, a wtedy szybko będzie można usuwać wszelkie usterki i niedomagania.

Na zakończenie posiedzenia zebrani uchwalili rezolucję, w której, doceniając rolę uchwał Biura Politycznego KC PZPR, postanawiają wyrugować z życia sportowego przestarzałe i burżuazyjne metody pracy i wychować nowego narybek, połącząc dobro wychowania fizycznego z dobrem ogólnopolskim i społecznym, zwrócić szczególną uwagę na ideologiczne szkolenie kadr instruktorskich wszystkich dyscyplin sportowych, umasowić przede wszystkim gimnastykę i lekkoatletykę oraz doceniając znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i konieczności należytego rozwoju kultury fizycznej na wsi — współpracować z Ludowymi Zespołami Sportowymi.

W zakończeniu uchwalono wysłać depeszę z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. (awo)

Opuszczony pałac w Bytnicy można by wykorzystać na kolonie dla dzieci

Częstą bolączką organizacji społecznych, szkół czy zakładów pracy jest brak odpowiednich pomieszczeń na urzędzenie kolonii dziecięcych. Na Ziemi Lubuskiej stoi jednak jeszcze dużo zapomnianych budynków, w których można by urządzić miejsce wczasów dla dzieci lub dorosłych. Jednym z takich jest pałac w Bytnicy, miejscowości położonej w odległości 12 km od Krosna/O.

Obtrzymi kompleks zabudowań liczący kilkadziesiąt pokoi, położony w niewielkim ale ładnie zadrzewionym parku, w okolicy otoczonej lasa

mi, w odległości 300 m od pięknego jeziora — stwarza idealne warunki dla kolonii lub wczasów.

Karygodnym niedbalstwem administratorów owego kompleksu było dopuszczenie do częściowego jego zdewastowania. W latach ubiegłych Zarząd Gminy chciał urządzić w części budynku szkołę, przeciwstawiła się jednak temu miejscowa Dyrekcja Lasów Państwowych, która czuła się gospodarzem obiektu. Niestety — w wyniku tej „opieki” — wiatr powybił szyby, futryny okien swobodnie bujały na zawiasach, a wnętrza pałacu ulegały coraz większej dewastacji przez częste kradzieże.

Mimo wszystko koszty obecnego remontu jeszcze wielokrotnie opłaca się tym, którzyby podjęli się urzędzenia tam ośrodka wypoczynkowego. Toteż referaty społeczne zakładały przemysłowych lub instytucji powinny zainteresować się pałacem w Bytnicy i poprzez stosunkowo jeszcze mały remont udostępnić go dzieciom lub robotnikom w okresie letnim. (Jm)

Przedownicy pracy Gminnej Spółdz. w Międzyrzeczu zawiedzili Poznań

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

Nowe Koło ZMP powstało w gorzowskim „Pagedzie”

Z okazji 70 rocznicy urodzin tow. J. Stalina założono w „Pagedzie” koło ZMP. Liczy ono 15 członków. Przewodniczącym koła został ob. Dzikowski. (D)

Dłaczego prom na Noteci pod Drawskiem nie jest czynny całą dobę?

Z powodu naprawy mostu kolejowego na Noteci pod Drawskiem, przejazd przez rzekę odbywa się przy pomocy promu. Jednakże prom ten czynny jest tylko od godz. 6 do 18.

Kolejarze, którzy muszą dojeżdżać do służby poza tymi godzinami, nie korzystają z usług promu, a przechodzą wraz z rowerami po wąskiej kładce, co połączone jest z pewnym niebezpieczeństwem, szczególnie w

tych dniach, gdy most, a także i wąska kładka nie są oświetlone. Poza tym również i w czasie dnia obciążenie promu pozostawia wiele do życzenia, bo już kilka pojazdów, korzystających z promu wpadło do rzeki. Warto więc, żeby władze lokalne zainteresowały się funkcjonowaniem tego promu. (JM)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kulturalno-oświatowej Gminna Spółdzielnia SCh w Międzyrzeczu

organizowała wycieczkę do Poznania. Całkowity koszt pokryło koło Zw. Zaw. przy Spółdzielni z funduszy społecznych, przewidzianych na ten cel dość poważną sumę.

Uczestnicy wycieczki — przedownicy pracy z różnych działów, zwiedzili poza Ogrodem Zoologicznym i Palmiarnią — Muzeum Wielkopolskie. Wystawę Książki Radzieckiej, historyczne zabytki miasta oraz byli w Operze na „Traviacie” Verdiego.

W ten sposób koło Zw. Zaw. wykorzystało na właściwy cel fundusze i umożliwiło czelownym pracownikom spędzenie miłych chwil oraz zwiedzenie zabytków Poznania. (Z-i)

W ramach akcji kultural

Proces Kostowa i współników Zdemaskowanie bułgarskich titowców

(Dokończenie ze strony 2)

Gewrenow zapytał mnie — zeznaje świadek — czy jestem gotów przysiąc się do tej grupy, a ja wyraziłem na to zgodę. Gewrenow zakomunikował mi, że do grupy spiskowców należą: Trajczko Kostow, Nikola Pawłow, Naczew Kocemidow i inni.

Świadek Lazar Tripkow Popowski, były konsul bułgarski w Stambule opowiedział o działalności szpiegów angielskich Normana, Davisa Bailey i Watsona w Bułgarii. W lutym 1948 roku — zeznał świadek — Watson, szpieg angielski, zakomunikował mi, że w Jugosławii nastąpią ważne wydarzenia, które doprowadzą do oderwania Jugosławii od Związku Radzieckiego i że w Bułgarskiej Partii Komunistycznej powstała grupa spiskowców.

Świadek Angel Timew — były dyrektor zjednoczenia przemysłu tytoniowego — oświadczył, że na rozkaz byłego ministra finansów — Iwana Stefanowa zorganizował na sobotę w produkcji tytoniowej. W roku 1948 w wyniku zarządzeń Timewa — zniesiono 3 miliony kilogramów tytoniu.

Świadek Spas Zagorski, zatrudniony od 1928 do 1947 r. w przedsiębiorstwach wielkiego przemysłowca Kiryła Sławowa oświadczył, że w roku 1948 dowiedział się od Sławowa, iż w Komunistycznej Partii zorganizowano grupę spiskowców z Trajczko Kostowem na czele. Do grupy tej wchodził Petko Kunin, Iwan Stefanow, Sakelarow i inni. Grupa ta prowadziła działalność skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i walczą o ustanowienie ścisłych kontaktów z krajami kapitalistycznymi.

Świadek Georgi Stoikow Kazanow, były zastępca przewodniczącego związku przemysłowców, przytoczył szereg znanych już faktów o wrożej działalności oskarżonego Iwana Gewrenowa.

Świadek Georgi Josifow Ma. dolew — przewodniczący rałozkiej rady powiatowej — opowiedział sądowi o działalności emisariuszy Tito — generała Wumanowicza, gen. Apustulskiego i Andrejewa. Po 9 września 1944 roku odwiezli oni kraj piryński, gdzie rozwinęli działalność zmierzającą do przyłączenia kraju piryńskiego do Jugosławii.

Wskazując na to, że Tito dla celów szpiegowskich wykorzystywał konwencję kulturalną zawartą między Bułgarią i Jugosławią, świadek opowiedział dalej o szpiegowskiej i dywersyjnej działalności nauczycieli i kierowników księgarni, wysłanych do kraju piryńskiego przez rząd jugosłowiański na podstawie wspomnianej wyżej konwencji kulturalnej.

W konkluzji świadek podkreślił, że cała działalność emisariuszy Tito w kraju piryńskim zmierzająca do przyłączenia tego kraju do Macedońskiej Republiki, wchodzącej w skład Jugosławii.

Świadek Georgiew Stojczew, który w latach 1944—45 był sekretarzem górnio-dżumalskim

go komitetu wojewódzkiego Partii, zeznał, że generał jugosłowiański Wukmanowicz (Tempo) przyjeżdżał do Dżumalu i żądał od działaczy partyjnych aktywnej pracy na rzecz przyłączenia kraju piryńskiego do Macedońskiej Republiki, wchodzącej w skład Jugosławii. Domagał się on również zorganizowania z byłych macedońskich oddziałów partyzanckich — macedońskiej brygady wojskowej. Brygada ta według planu Tempo miała pomóc w przyłączeniu kraju piryńskiego do Jugosławii.

Następnie sąd przesłuchiwał świadków Asena Czarackijewa i Petra Kahyrkowa.

Asen Czarackijew opowiedział o dywersyjnej działalności oskarżonego iwanowskiego wśród emigracji macedońskiej

w Bułgarii. Scharakteryzował on Iwanowskiego jako agenta wywiadu jugosłowiańskiego.

Świadek Petr Kahyrkow, zeznał, że w roku 1946 przybył do Sveti — przedstawiciel ambasady jugosłowiańskiej Mitko Zafirovski, który zorganizował szereg zebrań byłych macedońskich faszystów — terrorystów. Zefirovski zachowywał się w kraju piryńskim, jak „gubernator”.

Następnie świadek oświadczył, że w roku szkolnym 1947—1948 przybył z Jugosławii do kraju piryńskiego tzw. „nauczyciele”, którzy prowadzili wroga działalność przeciwko Bułgarii. Jeden z tych nauczycieli oświadczył: „Gospodarzem tu będzie Tito”. Na tym zakończono poranne posiedzenie sądu.

Przemówienie min. E. Szyra na zjeździe połączeniowym Central Spółdzielni Pracy

(Dokończenie ze strony 2)

Kreślone zostanie znaczenie drobnej wytwórczości gospodarczej w planie sześciolletnim, należyte postawienie będzie problem planowania tej wytwórczości i zapewnienia właściwej pomocy Państwa dla spółdzielczości pracy i dla Państwowego Przemysłu Miejsowego.

Produkując przede wszystkim artykuły i towary masowego spożycia, spółdziel-

ność pracy — szczególnie w mniejszych ośrodkach — musi się nastawić na zaopatrzenie ludności wiejskiej, zarówno w artykuły gospodarstwa wiejskiego, jak i w szereg artykułów niezbędnych w samej produkcji rolniczej, a także na rozwój czynności usługowych, wspólnie pracując z ludnością wiejską, a szczególnie z rozwijającą się spółdzielczością produkcyjną.

Spółdzielczość pracy rozwinięta tradycje polskiego rzemiosła

Spółdzielczość pracy, która organizuje rzemiosło musi przejąć, kontynuować i rozwijać piękne tradycje rzemiosła w Polsce, kierować się hasłem łączenia w swej produkcji techniki i sztuki — mówi wśród oklasków min. Szyra.

Nowy Związek Spółdzielni Pracy, jako organ demokratyczny, służący pomocą spółdzielniom ma również poważne zadania wychowawcze, zadania w zakresie podniesienia poziomu kulturalnego pracowników. Dotyczy to zarówno organizacji wczasów, jak i wszystkich innych dziedzin, od szkolenia do sportu.

4 Sądymy — oświadczył wiceprzewodnik PKPG, że w ten sposób organizowane nowe dziesiątki tysięcy członków spółdzielni pracy spośród rzemieślników, chałupników i elementów dotąd produkcyjnie nie zatrudnionych — staną się czynnikiem postępu pod względem technicznym i organizacyjnym, jak również postępu pod względem poziomu kulturalnego i politycznego swoich członków. Jestem przekonany, że w planie sześciolletnim spółdzielczość pracy na tyle roz-

winie swą zdolność produkcyjną, że dzięki niej nastąpi potaniecie szeregu podstawowych artykułów dla świata pracy.

W ten sposób spółdzielczość pracy przyczyni się istotnie do realizowania zadań planu sześciolletniego, do budowy podstaw socjalizmu i do stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Czekam nas bardzo wielka i trudna praca, a przeszkody, na które napotykacie w swojej pracy — są ogromne. Zadania te wykonamy i przeszkody przezwyciężymy. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że te wielkie perspektywy są osiągalne tylko dla ludzi nowej epoki, dla ludzi ofiarnych i niezłomnych, dla ludzi epoki stalinowskiej — zakończył wśród długotrwałych oklasków min. Szyra — życząc nowemu Związkowi Spółdzielni Pracy pomyślnej realizacji wielkich i trudnych zadań.

Korespondenci robotniczo-chłopsu piszą 883 godziny pracy zaoszczędzili robotnicy przy zakładaniu rurociągu w Ostrowie

Kierownictwo Gazowni Miejskiej w Ostrowie poczyniło starania, aby rurociąg gazowy

przy ul. Partyzanckiej i Sienkiewicza, mający średnicę 80 mm zamienić na rurociąg o

średnicy 300 mm. W ten sposób mieszkańcy tej dzielnicy korzystają będą z lepszego zaopatrzenia w gaz. Z uwagi na to, że niektóre potrzebne do zmiany rurociągu materiały techniczne nadesłano z fabryk w późniejszym terminie, opóźniony został także zaplanowany termin robót.

Rada Zakładowa Gazowni Miejskiej zwołała naradę wytwórczą, na której po przedyskutowaniu powyższych niedociągnięć, pracownicy, aby je wyrównać, postanowili przystąpić przy zakładaniu rurociągu do współzawodnictwa pracy. Stanęło do niego 14 robotników i 7 rzemieślników. Na wykop rowu przewidziano 2624 godzin roboczych — prace jednak wykonano już w 1741 godzinach. Tow. Mueller pracę zaplanowaną na 331 godzin wykonał w 151 godzinach uzyskując 213% normy, tow. Osiewała 210%, a tow. Placzek 209%.

Inni robotnicy również nie pozostali w tyle osiągać wysokie normy, jak np.: Łęcki 172%, Nowak 162%, Walczak 152%, Biela 162%, Stodolny 126%, Mania 116%, Fornalczyk 110%, Pawłowski 109%, Adamski 105%. Grupa rzemieślnicza przy zespołowym współzawodnictwie osiągnęła 148% normy.

Wojtasiak korespondent zakładowy

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe, Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 4448

Ze sportu

Liga Szkolna wzywa mistrzów bieżni

Młodzież szkolna, zrzeszona w Lekkoatletycznej Lidze Szkolnej z okazji 70 rocznicy urodzin Generałaissimusa J. Stalina wezwała reprezentację POZLA do rozegrania zawodów w hali, na warunkach ligowych tzn. pięciu zawodników na pięciu.

Ciekawe te zawody, w których wzięliby udział z jednej strony mistrzowie bieżni ze Stawczykiem na czele, a z drugiej młodzież szkolna odbędną się w dniu 21 bm. w hali Ośrodka KF przy Drodze Dębińskiej.



Komunikaty

Uwaga gimnastycy Ogniwa! treningi odbywają się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 18 w sali gimnastycznej gimnazjum im. Paderewskiego. Zapisy kandydatów (chłopców i dziewcząt) przyjmuje się na miejscu.

RADIO

na środę, dnia 14. 12. 1949 r.

5,15 Wiadomości poranne; 5,20 Koncert poranny dla świata pracy; 6,15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 6,45 Dziennik; 7,50 Aktualności Poznania i program dnia; 12,04 Dziennik; 12,30 Koncert dla szkół; 14,00 Reportaż z kursu dla analfabetów; 14,40 Zwiędzamy wielkopolskie zakłady pracy; 16,00 Dziennik; 16,20 Pieśni ludowe w wyk. Kwartetu waltornistów Filharmonii Poznańskiej; 16,45 Przechadzki po Poznaniu — Plac Wolności daw niej i dziś; 17,00 Koncert rozrywkowy: Wyk. Zespół instrumentalny pod dyr. M. Paszkietą, J. Katin (tenor), Hieronim Szperka (akomp.); 17,45 Audycja dla świetlic młodzieżowych; 18,00 Z kraju i ze świata; 19,15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR.; 20,00 Dziennik; 22,00 Poznański dziennik wieczorny; 22,15 Koncert rozrywkowy; 23,00 Ostatnie wiadomości.

Narada w sprawie sportu szkolnego

W sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty, rozpoczęła się trzydniowa konferencja naczelników wydziałów i w. zycatorów W.F. z całego kraju. Tematem obrad są zagadnienia wychowania fizycznego i sportu w szkołach. Na konferencję przybyli: wice-

Centralne Biuro
Projektów Architektonicznych i Budowlanych
Oddział w Poznaniu, Dąbrowskiego 12, IV pr.
przyjmie od 1. I. 1950 r. wykwalifikowanego

KSIEGOWEGO

posiadającego praktykę i znajomość księgowości przebitkowej wg jednolitego planu kont dla budownictwa.

Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie. 12a-121

PRZETARG

Państwowe Zakłady Przemysłu Ziemiannaczanego w Witnicy, pow. Gorzów Wlkp., ul. Dworcowa 24/25, podają do wiadomości, że w dniu 21 grudnia 1949 r. odbędzie się sprzedaż drogą przetargu samochodów: 1. samochód — autokar „Buick” 8 cylindrowy 2. samochód osobowy „Aero” 2 cylindrowy. Reflektanci oglądać mogą wymienione samochody do dnia 20 grudnia włącznie. Oferty winne być złożone najpóźniej do dnia 20 grudnia br. w załakowanej kopercie z napisem „Przetarg na samochody” w biurze Państwowych Zakładów Przemysłu Ziemiannaczanego w Witnicy. K2016

Otwarcie ofert nastąpi w dniu przetargu o godz. 11.

Przyjmujemy od zaraz:

I TECHNIKA BUDOWLANEGO I TECHNIKA-MECHANIKA

Zgłosz.: Zakłady Siły, Światła i Wody st. m. Poznania ul. Grobla 15, pok. 314

Przetarg

Zaodrzańskie Zakłady Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze sprzedadzą w dniu 22 XII 49 o godzinie 12 nie na chodzie, zdekompletowany

1 samochód marki „WANDERER” — typ 24 który na miejscu sprzedaży oglądać można do godziny 14.

Oferty z podaniem ceny składać do 17 XII 49 w biurze Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze — Dział Sprzedaży. Sprzedawca zastrzega sobie prawo wyboru oferty i unieważnienie przetargu bez podania powodu. K2015

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebna dobra samodzielną siła biurowa maszynopisem. Oferty odpisać świadectw: PAR, Ratajczaka 7, dnia 12.250. K 2020

Skradziono legitymację Zw. Zawodowego nr 69733 na nazwisko Narcyz Gałka Poznań, Dąbrowskiego 96. Zgubiono zameldowanie milicyjne na nazwisko Władysław Przybylski, Poznań, Dąbrowskiego 26, m. 5. G 2012



Przełożył Józef Brodzki

Na przeciwnym brzegu, na pokładzie owego drewnianego kłazownika, widać było sylwetki dwóch wychowawców. Jeden z nich stał tuż przy niewielkim stoliku, na którym układał jakieś przedmioty.

Wychowanków ustawiono dwoma szeregami po obu stronach dość szerokiego wgłębienia mającego około trzech metrów długości, którego wylot był skierowany prostopadle do stawu. W tym wgłębieniu znajdowało się coś, co przypominało ogromne stalowe cygaro, zakończone z tyłu śrubą i sterami. Bliżej drugiego, bardziej tępego końca cygara pod przezroczystym daszkiem znajdowało się niewielkie, wyłożone skórą siedzenie, a przed nim niewielka kierownica jak na dziecinnych samochodzikach, poruszanych słabym akumulatorem.

Instruktor, wysoki, chudy człowiek, jak gdyby obciążony pomarszczoną, żółtą skórą, wywołał dwa nazwiska: Pedro Gargo! Min Ashery!

Twarze nowego przyjaciela Magarafa i stojącego obok niego piegawatego blondyna wykrzywiły się ze strachu i bólesci.

— Każdy, prócz was dwóch — mówił instruktor, przy czym obdarzył ich spojrzeniem nie wróżącym nic dobrego — powtarzam, każdy prócz was dwóch, potrafił dogo-

nić okręt. Dziś robię z wami ostatnią próbę. Pokażcie, że i wy potraficie dogonić okręt. Min — ty będziesz pierwszy!

Instruktor podniósł do góry przezroczysty daszek nad cygarem. Min wlał do środka, rozsiadł się na siedzeniu i wpił się obiema rękami w kierownicę. Następnie instruktor zatrzaskał nad nim hermetycznie zamykające się nakrycie, zapukał w nie palcem i wydawał dalsze instrukcje dygocącemu ze strachu pasażerowi.

— Nie masz się czego bać! Kieruj wprost przed siebie! Min, uśmiechając się niemrawo, kiwał głową.

Instruktor podniósł rękę do góry, na ten sygnał człowiek stojący na pokładzie statku, nacisnął guzik i miniaturowy kłazownik zaczął poruszać się wzdłuż przeciwnego brzegu z szybkością nie przekraczającą kroki normalnie maszerującego człowieka. Instruktor szybko opuścił rękę, rozległ się głośny huk, dzweczka pisnęła ze strachu, a cygaro jak latająca ryba, wyskoczyło ze swego leża, zanurzyło się w wodzie i szybko poczęło mknąć w kierunku kłazownika, poruszane szybko obracającą się śrubą. Ta żywa torpeda płynęła mniej więcej na głębokości dwudziestu pięciu centymetrów pod wodą i tylko jej przezroczysty daszek wynurzał się ze szklanej tafli jeziora, zalanego teraz promieniami słońca.

— Powinien podpłynąć teraz do samego środka okrętu — tłumaczył doktor Midrub Magarafowi, który stał zdumiony całą tą operacją. — Chodzi o to, aby dopędzić statek i wycelować w sam środek, czyli tam, gdzie stoi stół z ciastkami. Wszystko polega na skoordynowaniu wyuczucia odległości i celu. Jednocześnie jest to zaznajomienie się z kierownicą.

Dookoła torpedy, w której znajdował się Min Ashery, podniosło się kilka niezbyt wysokich słupów wody. Pół-

niej zaterkotały wystrzały z blaszanych armatek na kłazownika, a każdemu towarzyszyły jaskrawe rozbityski ciemno-pomarańczowego światła. Sylwetkę kłazownika zasnęły dość gęste dymy.

— Pirotechnika! — wołał tuż nad uchem doktor Midrub. — Lecznictwo przy pomocy dźwięków wi światła! Na tych kretynów wydaje się nie mniej, niż na utrzymanie uniwersyteckiej kliniki. I co z tego?

Ruchem głowy wskazał na staw, gdzie właśnie działał się coś, co było dla doktora Midruba najwidoczniej ogromnym rozczarowaniem.

Min Ashery poczuł się zapewne nieswojo na widok tych nieoczekiwanych wodotrysków dookoła siebie, małą ufność budził w nim również kłazownik, witający go tą ogłuszającą kanonadą. W każdym razie po upływie pół minuty Min Ashery ostro skreślił z dotychczasowej drogi, znalazł się znów na środku stawu i znieruchomiał. Zapas paliwa skończył się.

Kłazownik niezwłocznie wrócił na swoje dawne miejsce, a jeden ze stojących na przystani funkcjonariuszy, nie czekając nawet na rozkaz, udał się małą łódeczką na środek stawu, skąd na długim haku przyholował do brzegu niefortunną „żywą torpedę”.

Instruktor zszedł stopniami wiodącymi do wody, podszedł do stalowego cygara, uniósł do góry lśniący od wody przezroczysty daszek i wyciągnął ze środka za kark nieszczęsnego Ashery’a, którego twarz była śmiertelnie blada i mokra od potoku łez, a także skrzywiona ze strachu w przecieczu tego, co miało nastąpić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W dowód przywiązania, w dowód miłości Podarki robotników i chłopów dla tow. J. STALINA

Niektóre dary są niewyszukane i proste, wszystkie są ściśle związane z produkcją danego zakładu pracy, ale cenny jest głównie entuzjazm, z jakim były one wykonywane, cenne są godziny — poświęcone ich przygotowaniu, cenne są słowa, wypowiediane przez robotników przy składaniu w Komitecie Wojewódzkim swych podarków: „Chcie-

pracujących w PGR i zrzeszonych w Samopomocy Chłopskiej, drukarzy, ceramików, tytoniowców...”

Projekt wystania podarku tow. Stalinowi wyszedł od samych robotników. Na zebraniach Podstawowej Organizacji Partyjnej Państwowych Zakładów Graficznych „Stomila”, w PGR-ach i innych zakładach pracy — naj-

W ubiegłą sobotę w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu odbył się przegląd darów przygotowanych przez robotników i chłopów województwa poznańskiego dla tow. J. Stalina z okazji Jego 70 rocznicy urodzin. W niedzielę dary te przesłane zostały do Warszawy, skąd specjalnym wagonem wysłane będą do Moskwy.

Dary te, wykonane rękoma robotników obok zobowiązań podjętych dla uczczenia tej wielkiej rocznicy wzmożoną produkcją, pokazują lepiej od wszelkich słów, jak gorące i głębokie jest przywiązanie, tkwiące w naszej klasie robotniczej do wielkiego Wodza ruchu robotniczego na całym świecie.

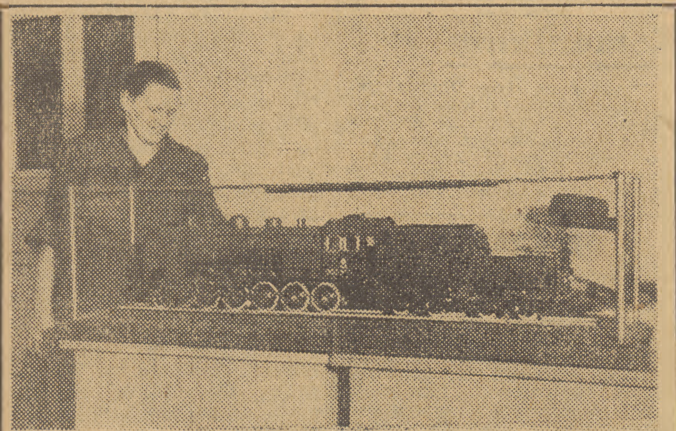
naszej wytwórni w ostatnich czterech latach, a na wierzchu wpisane zostały słowa: „Robotnicy PMT w Poznaniu Wodzowi Światowego Proletariatu w dniu 70-lecia Jego urodzin”.

Wielkopolskie dudy

Wśród licznych darów uwagę zwracały dudy wielkopolskie

grywał młody 18-letni grajek Józef Hałas z powiatu kościańskiego, który jest jednym z niewielu już sławnych wykonawców muzyki na dudach.

Robotnicy Kaliskiej Fabryki Firanek nadesłali komplet firanek specjalnie utkanych na urodziny tow. Stalina. Są to kremowe story wyrabiane



Model parowozu, dar kolejarzy DOKP Poznań

liśmy uczcić 70 rocznicę urodzin tow. Stalina. Niechaj wie o tym, że zgodnym rytmem w gorącym przywiązaniu do niego biją serca robotników „Stomila”, kolejarzy poznańskich, załogi Bielarni Kaliskiej i Państwowych fabryk Firanek i Pluszu, chłopów

pierw jeden nieśmiały głos powiedział: „Chciałbym, żebyśmy uczcili dzień urodzin tow. Stalina przez wykonanie dla niego jakiegoś daru”. Wniosek ten był entuzjastycznie podchwycony przez ogół i projekt ten stał się przez dłuższy czas głównym zainteresowaniem załogi.

Podarunek miał być taki, żeby dać wyobrażenie o życiu załogi, o jej osiągnięciach produkcyjnych, o podnoszeniu się stopy życiowej polskiej klasy robotniczej, a jednocześnie tchnąć płomiennym, serdecznym uczuciem.

Niesposób opisać wszystkich przedmiotów złożonych przez robotników i chłopów na ręce naszych wojewódzkich władz partyjnych, zatrzymajmy się na niektórych z nich:

Od robotników przemysłu drzewnego

Towarzysze Czesław Kaczmarek i Jan Ciemniejewski w imieniu robotników całego Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego złożyli w KW artystycznie wykonane stylowe biurko z białego javoru z inkrustacjami z czerwonej śliwy oraz taki sam fotel obity czerwona skórą. Na biurku tow. Ciemniejewski ostrożnie złożył artystycznie wykonany album, oprawiony w drzewo i skórę, zawierający zdjęcia przodowników pracy przemysłu drzewnego.

Ci dwaj towarzysze — to wybitni fachowcy w swym zawodzie, dlatego też powierzono im końcowe prace przy biurku i albumie. Tow. Kaczmarek — kierownik działu politurowni został specjalnie sprowadzony z Poznańskiego Zakładu nr 1 w Poznaniu do Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Swarzędzu do zmywania biurka i doprowadzenia do białości za pomocą wody utlenionej i ługu. Tow. Ciemniejewski pracował przy albumie

— Pracowaliśmy jak każdy umiał najlepiej, dokładaliśmy wszystkich sił. Byliśmy świadomi wielkiego celu naszej pracy, i zaufania, jakim obdarzyli nas towarzysze, powierając nam jej wykonanie —

mówił tow. Czesław Kaczmarek.

Ceramicy i pracownicy PGR-ów

Robotnicy Fabryki Porcelany i Porcelitu z Chodzieży przysłali 6 pięknie wykonanych pater z malowidłami, przedstawiającymi tańce ludowe Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

A oto co piszą do tow. Stalina robotnicy rolni Państw. Gosp. Rolnych na pierwszej stronie wspaniałego albumu oprawionego w skórę.

„Kochany Józefie Wissarionowiczu Stalinie!

My robotnicy, pracownicy techniczni i administracyjni okr. po-

znańskiego PGR, zrzeszeni w Zw. Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych, składamy w dniu Twoich urodzin gorące, proletariackie życzenia dalszych lat życia dla dobra mas pracujących całego świata.”

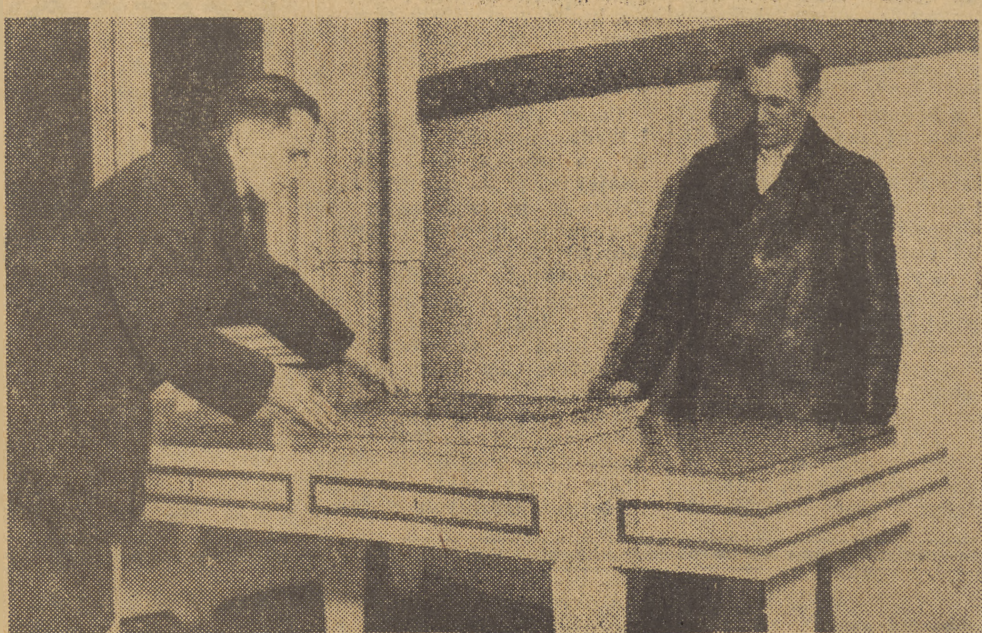
Dalej następują wykresy produkcyjne oraz zdjęcia, przedstawiające przodowników pracy PGR, życie robotników rolnych, ilustracje ze świetlic i przedszkoli PGR-owskich oraz fotografie najwspanialszych okazów płodów i żywego inwentarza.

Wśród nadesłanych darów nie brak też dzieł sztuki, wykonanych przez robotników. Uwagę zwraca obraz namalowany przez robotnika Henryka Żelaka.

Dar „Stomilowców”

Robotnicy Fabryki Opon Stomil przesłali Wielkiemu Wodzowi oponę gumową i mo-

delem budynków fabrycznych. W Stomilu tak jak i w szeregu innych fabryk, inicjatywa



Towarzysze Czesław Kaczmarek i Jan Ciemniejewski wykonali dla Generalissimusa Stalina w imieniu robotników Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego piękne biurko z białego javoru i album ilustrujący pracę fabryk Zjednoczenia

del swej fabryki, wykonane według projektu ob. Strzykały przez modelarza fabrycznego z Wydziału Budowlanego tow. Pódeszwę. Opona wznosi się wielkim łukiem ponad wykonanym w zmniejszeniu mo-

wysłania darów wysłała od Podstawowej Organizacji Partyjnej, myśl tę zaś podjęły z entuzjazmem i radością szeregi rzesze partyjnych i bezpartyjnych pracowników fabryki.

„Urodzinowe” papierosy w pięknej szkatułce

Pracownicy Monopoli Tytoniowego ofiarowali tow. Stalinowi szkatułkę z posrebrzanego mosiądzu, wypełnioną doborowymi papierosami, wykonanymi specjalnie dla towarzysza Stalina z najprzedniejszego gatunku tytoniu. Papierosy te, opatrzone dość długim ustnikiem takim, jaki jest w użyciu w ZSRR, mają napis „Urodzinowe”.

W PMT myśl wysłania daru urodzinowego podjęła z zapałem cała załoga na wielkim zebraniu fabrycznym. Wyko-

nanie posrebrzanej szkatułki powierzono dwóm ślusarzom fabrycznym, tow. Józefowi Jankowskiemu i ob. Feliksowi Feyerhornowi.

— Robotnicy bardzo interesowali się tym, jak też wypadnie ich dar dla tow. Stalina — opowiada tow. Jankowski. W warsztacie mieliśmy szereg „odwiedziny”, ludzie byli ciekawi, czy nasza skrzyneczka będzie rzeczywiście ładna. Wewnątrz skrzyneczki umieściliśmy wykres ilustrujący stały wzrost produkcji

skie, dar chłopów zrzeszonych w Zw. Samopomocy Chłopskiej pow. gostyńskiego i kościańskiego wraz z całkowitym strojem dudziarza. Jak wiadomo, dziś już zaledwie kilku starych mistrzów potrafi budować popularny ongiś instrument wiejskiej dudy. Dudy dla tow. Stalina zbudował ob. Bielawski z Jarocina, który wywodzi się z tzw. Biskupizny koło Krobi, gdzie tradycja muzyki na dudach jest do

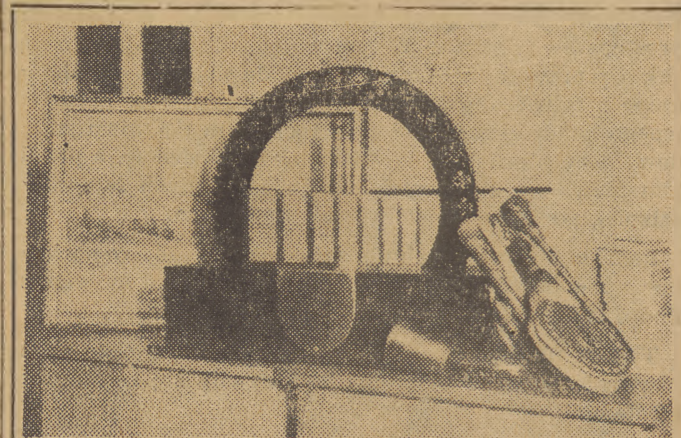
w deseń dębowych liści, symbolizujących siłę i zwycięską wolę Wielkiego Człowieka, którego nieugięta walka zdecydowała o lepszym jutrze robotniczej klasy całego świata.

Załoga Państwowej Fabryki Pluszu i Aksamitu nr 6 w Kaliszu nadesłała album z wzorami tkanin aksamiutnych oraz list, podpisany przez wszystkich pracowników fabryki, w którym czytamy m. innymi:

„Przyrzekamy wiernie stać na stracie zdobyczy klasy robotniczej, osiągniętych w walce i krwawym mroju pod Twoim przewodem. W codziennej starej pracy, w codziennym ciężkim trudzie wykonywać będziemy zębą naszej socjalistycznej ojczyzny wiedząc, że nie popełnimy omyłki, że nie zbłądzimy, gdyż iść będziemy zawsze jasną i prostą drogą wytkniętą przez Ciebie i Twoich wielkich poprzedników.”

Długo jeszcze można by wyliczać i opisywać stopy darów, jakie nadeszły od wielkopolskich robotników i chłopów dla tow. Stalina. Dołączyli się do nich także rzemieślnicy wielkopolscy, nadsyłając ozdoby wykonane przez złotnika Tyrałę srebrną szkatułkę. Wszystkie te dary, skromne czy bogate, cechuje jedna zasadnicza myśl: wyrażają one najserdeczniejsze uczucia wielkopolskiego świata pracy dla Wodza światowego proletariatu i wielkiego przyjaciela Polski, Józefa Stalina.

My-Pa.



Opona z napisem „Stomilowców”, dudy wielkopolskie — upominek od chłopów zrzeszonych w Zw. Sam. Chł. oraz obraz malowany przez robotnika Henryka Żelaka.

U drukarzy poznańskich Imię Stalina pisano złotymi literami

W wykonanie darów urodzinowych dla tow. Józefa Stalina robotnicy wielkopolscy włożyli nie tylko dużo pomysłowości, starania, ale i dużo serca.

— Chciałbym, aby dzieło moje wypadło szczególnie pięknie — mówi introligator Wielkopolskich Zakładów Graficznych w Poznaniu Paweł Dalkowski, któremu załoga fabryczna powierzyła opracowanie w skórę dwóch ozdobnych tomów dla tow. Stalina. Ze wzruszeniem myślę o tym, że książki, które oprawiam, weźmie może do ręki Wielki Człowiek, wódz klasy robotniczej całego świata.

Ob. Dalkowski jest jednym z nielicznych u nas specjalistów w wykonywaniu artystycznej galanterii skórzanej w dziedzinie opraw książkowych. Zastajemy go w chwili, gdy pochylony nad warsztatem, opracowywał złożony druk (z prawdziwego złota) do książki: „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego” — J. Stalina oraz Zyciorys Stalina.

Myśl wysłania darów dla tow. Stalina powstała na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej, podchwycona została z zapałem przez ogół pracowników — mówi ob. Dalkowski, tak partyjnych jak i bezpartyjnych. W ogłoszonym konkursie na projekt okładki do dwóch ozdobnych tomów, które zdecydowaliśmy wysłać, nadesłano aż 23 prace, pomimo że termin był bardzo krótki. Wszystkie one odznaczały się pomysłowością i dobrym gustem, świadczącym o tym, że poznańscy drukarze chcieli dar swój dla Wielkiego Stalina przetrwać w jak najpiękniejszej formie. Ostatecznie wybrane zostały dwie prace: ob. Płotkowiaka — okładka do książki „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego” oraz ob. Kledeckiego do Zyciorysu Stalina.

Drukowane słowo o Stalinie, które dotrze do najszerszych warstw czytelników polskich, pogłębi jeszcze miłość i uczucie serdecznej wdzięczności, jaką nasz żywi dla Wodza Światowego Proletariatu i Oswobodziciela Polski, Epc.